Opłatę pocztową uiszczono gotówką

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Cena numeru **20 groszy**

Nr. 16 | Kraków-Lwów, 18-go kwietnia 1937 r. | Rok XXV.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2,50 zł.
„ półrocznie . . 4,50 zł.
„ rocznie . . . . 8 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Władysław Kocan.
Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Uroczystość racławicka zakazana

Zakaz Racławic

Jedną z osobliwości naszych czasów jest **zakaz uroczystości racławickich ku czci Naczelnika Kościuszki i Bartosza Głowackiego, zarówno w Racławicach jak wszędzie indziej.**

Nigdzie jednak nie chciano udzielić tego zakazu na piśmie.

Zakaz uczczenia Bartosza po raz pierwszy od 33 lat

Zabroniono obchodów lokalnych. **Pomnik Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu,** wzniesiony kosztem ludności w r. 1904, ośrodek uroczystości narodowych za czasów austriackich, **obecnie też okazał się groźny dla „spokoju i bezpieczeństwa publicznego".** Broniły doń dostępu takie masy policji, jakich nigdy jeszcze powiat tarnobrzeski nie widział. **Chłopi,** którzy zjechali się i zeszli piechotą z najdalszych krańców powiatu na zebranie statutowe Stronnictwa, **zachowali spokój.** Ciekawiśmy, czy ci donosiciele, którzy swymi alarmami o zagrożeniu bezpieczeństwa publicznego spowodowali tak ogromne wydatki, nie mówiąc już o innych ujemnych dla powagi władzy skutkach ich doniesień, poniosą zasłużoną karę za fałszywe donosy.

Konfiskaty Kościuszkowskie

Kościuszko nigdy jeszcze nie spotkał się z tylu konfiskatami od czasów carskiej cenzury, co ich doznał teraz. W wielu pismach uległy konfiskatom wszystkie wzmianki o święceniu Racławic, w **„Zniczu" skonfiskowano nawet rycinę Bartosza Głowackiego.** W „Piaście", jak czytelnicy widzieli, biała plama wypełniła całe dwie stronice druku.

Najciekawsze, że przez pewien czas konfiskowano nawet zawiadomienia o zakazie obchodu, niezbędne przecież, aby wybierających się z różnych odległych stron o nim zawiadomić (wszak całe pociągi wybierały się z tak dalekich powiatów jak Radom czy Brzozów!).

Wreszcie doczekano się jednego zakazu na piśmie. Zamieszczamy go niniejszem:

Zakaz województwa w Kielcach

**URZĄD WOJEWÓDZKI KIELECKI
WYDZIAŁ SPOŁECZNO-POLITYCZNY.
Nr. SP. P. 2/201/37.**

Kielce, dnia 9 kwietnia 1937 r.

**Do Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego w Kielcach
do rąk Pana Prezesa Zarządu Wojewódzkiego Stron. Ludowego w Kielcach
Dr. Jana Jaworskiego
w Garbatce pow. Kozienicki.**

Na podstawie art. 22 ust. [illegible] art. 9 i 10 ustawy z dnia 11/III. 1932 r. o zgromadzeniach (Dz. U. R. P. Nr. 48, poz. 450) Urząd Wojewódzki załatwia odmownie prośbę Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego z dnia 2/IV. 1937 r. o udzielenie zezwolenia na urządzenie w dniu 18 kwietnia 1937 r. w okolicy Racławic w gromadzie Janowiczki na polach zwanych „Zamczysko" zjazdu, w którego programie przewidziano między innymi zgromadzenie publiczne pod gołym niebem, manifestacyjne pochody uczestników z okolicznych powiatów województwa kieleckiego oraz z innych województw, ponieważ zjazd tam mógłby spowodować zagrożenie bezpieczeństwa i spokoju publicznego.

Od niniejszej decyzji można wnieść odwołanie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych za pośrednictwem Urzędu Wojewódzkiego Kieleckiego w ciągu dni 14-tu po doręczeniu decyzji.

**Za Wojewodę:
(W. Lutomski),
ZG. Naczelnik Wydziału.**

Gdzie spocznie oryginał tego zakazu

Natychmiast po doręczeniu tego **historycznego dokumentu,**

Zarząd Wojewódzki w Kielcach wniósł następujące odwołanie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych:

**Zarząd Wojewódzki
Stronnictwa Ludowego
w Kielcach.**

Kielce, dnia 11. IV. 1937 r.

**Odwołanie
od decyzji Urzędu Woj. Kieleckiego
Nr. SP. P. 2/201/37.
Do
Ministerstwa Spraw Wewnętrznych
w Warszawie
przez
Urząd Wojewódzki Kielecki.**

**Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego w Kielcach
wnosi odwołanie**

od decyzji Urzędu Wojewódzkiego Kieleckiego, na mocy której Urząd Wojewódzki załatwił odmownie prośbę Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego z dnia 2. IV. 1937 r. o udzielenie zezwolenia na urządzenie w dniu 18 kwietnia 1937 r. w okolicy Racławic, w gromadzie Janowiczki, patriotycznego obchodu dla uczczenia rocznicy bitwy racławickiej i Naczelnika powstania Tadeusza Kościuszki, a to z tego powodu, „ponieważ zjazd ten mógłby spowodować zagrożenie bezpieczeństwa i spokoju publicznego".

Decyzja Urzędu Wojewódzkiego, odmawiająca zezwolenia na urządzenie obchodu rocznicy bitwy racławickiej w dniu 18 kwietnia 1937 r. z powodu możliwości „zagrożenia bezpieczeństwa i spokoju publicznego" nie znajduje uzasadnienia ani w programie zapowiedzianej uroczystości, ani w nastrojach i dotychczasowem zachowaniu się masy chłopskiej, zorganizowanej w szeregach Stronnictwa Ludowego.

Uroczystość racławicka miała na celu podnieść ducha patriotycznego i obywatelskiego wśród chłopów, zwłaszcza że kwestia obrony narodowej jest w obecnej chwili jedną z najważniejszych. Nie mogło też być obawy zagrożenia bezpieczeństwa i spokoju publicznego i z tego powodu, iż uroczystość organizowało Stronnictwo Ludowe, którego członkowie zawsze zachowują w swoich publicznych wystąpieniach powagę i spokój, czego dowodem uroczystość w Nowosielcach, gdzie 200 tysięcy zgromadzonych chłopów zachowało ład i porządek, dowodem są coroczne obchody Święta Ludowego, gromadzące setki tysięcy uczestników i t. d. Jedyny wypadek zakłócenia spokoju publicznego w czasie obchodu uroczystości „Czynu Chłopskiego" w Wierzchosławicach, nie był spowodowany przez chłopów, jak to nawet Sąd Apelacyjny w Krakowie stwierdził w motywach wyroku.

Mając powyższe wywody na uwadze, Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego w Kielcach zwraca się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o uchylenie decyzji Urzędu Wojewódzkiego Kieleckiego, zakazującej urządzenia obchodu rocznicy bitwy racławickiej w dniu 18 kwietnia 1937 r.

Komunikat Radia i PAT'a

Nie zadowalając się zakazem, puszczono przez Polskie Radio w sobotę 10 bm. i w niedzielę przez PAT'a do gazet wiadomość o tym zakazie, zaopatrzoną następującym uzasadnieniem:

„Na decyzję urzędu wojewódzkiego wpłynęła okoliczność, że zjazd ten, mający być jakoby wyłącznie obchodem rocznicy bitwy pod Racławicami, w rzeczywistości miał na celu, wbrew zgłoszonemu programowi, zorganizowanie manifestacji politycznej i podniecenie umysłów zebranych, co w konsekwencji zagroziłby mogło bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu".

Jakieś wystraszone pióro redagowało ten komunikat. Skąd autor jego przeczuł, że zjazd „miał na celu podniecenie umysłów zebranych"?

Juljusz Słowacki o strachajłach

Przypomina się tu wiersz nieśmiertelny Juljusza Słowackiego, którego nam chyba cenzura nie skonfiskuje, licząc się z tym, że marszałek Piłsudski kazał sprowadzać zwłoki poety i urządzać mu pogrzeb:

**Któż i gdzie zagroził nożem?...
Może tobie zastąpiły
W poprzek twojej sennej stecki
Już nie duchy, lecz mogiły...
A ty zląkł się, syn szlachecki!**

**A ty zaraz: w ręku kord!
W kosach przed nim cała wieś!
Duch ten — krzyczysz — jest to Rzeź!
Duch ten — to czerwony Mord!**

**Jeszcze co? Ani zamachu...
Naród cały hasła czeka...
A krzyk pierwszy z ust człowieka
Był okropnym krzykiem strachu!...**

Uroczystość racławicka zakazana (ciąg dalszy)

Kto wytwarza podniecenie umysłów

„Podniecenie umysłów" wytwarza nie Stronnictwo Ludowe, ale rzeczywistość. Wystąpienia publiczne masy ludowej są ulgą w życiu publicznym. Zakaz ich wywołuje największe podniecenie.

Wszak wiadomość o zakazie czczenia Kościuszki dotrze do najgłębszych zakątków, skąd chłopi się wybierali na te obchody. W okresie ciągłych i gorących apelów kierownictwa Wojska Polskiego o rozbudzanie w masie ludowej uczuć patriotycznych i idei. obrony państwa, jak zakaz ten przyjmie chłop?

Kto ma chłopu zastąpić Kościuszkę

Wszak dla niego Kościuszko był wcieleniem idei obrony niepodległości przy udziale masy chłopskiej. Czyżby pochwały polityki zagranicznej pana Becka miały zastąpić kult Kościuszki i wywołać patriotyczne podniecenie wsi polskiej? Czy może nazwisko pana Koca może zastąpić Naczelnika, a nazwisko generała Galicy jako wodza „organizacji wiejskiej" pod p. Kocem pozwoli złożyć do lamusa niepamięci postać Bartosza Głowackiego?

Podkreślamy: Kult Kościuszki i Racławic nie jest własnością ani p. generała Sławoja-Składkowskiego, ani p. wojewody Dziadosza. Nikt odpowiedzialny nie może sobie pozwolić na odtrącanie chłopów polskich od tej tradycyjnej czci. Nikt jej bowiem nie potrafi niczem zastąpić.

A nadzieje, że przez zakaz Racławic ułatwi się powodzenie kocochłopów są złudne i śmieszne.

Wieś a obóz płk. Koca

Równocześnie z ogłoszeniem zakazu urządzenia obchodu Kościuszkowskiego w Racławicach, ukazała się w prasie wiadomość o powołaniu do życia prezydium organizacji wiejskiej obozu pułkownika Koca.

Przewodniczącym został mianowany gen. Galica, członkami: prof. Bystroń, Włodz. Bzowski, dr. Frelak, dr. Gładysz, Michał Łazarski, L. Suchorzewski, Jan Jedynak, Michał Róg i kilku innych. Poza Jedynakiem i Rógiem, którzy znani są częściowo chłopom z tego, że zdradzili Stronnictwo Ludowe — **reszta to ludzie nieznani wsi zupełnie.**

Ludzie ci żyli sobie dotychczas swoim życiem, — sprawy wsi szły swoją drogą. Nie inaczej będzie i nadal.

WIEŚ WYPOWIEDZIAŁA SIĘ ZDECYDOWANIE PRZECIW KOCOWI

Zanim powstał tak zwany „sektor wiejski" obozu Koca, wieś zdążyła się już zdecydowanie wypowiedzieć przeciw akcji pana pułkownika. Przede wszystkim wypowiedzieli się chłopi zorganizowani w Stronnictwie Ludowym na zjazdach powiatowych i to zjazdach nadzwyczajnych, bardzo silnie w każdym powiecie obesłanych.

Dalej wypowiedzieli się chłopi na wielkich zgromadzeniach publicznych. A mimo tego, że na zgromadzenie publiczne każdy obywatel ma możność przybyć i zabrać głos — **nie było dotychczas wypadku, by gdziekolwiek padł bodaj jeden głos za akcją p. płk. Koca.**

PRZECIW MIANOWANYM „DELEGATOM".

Wieś nie tylko zdecydowanie wypowiedziała się przeciwko p. Kocowi, lecz również bardzo zdecydowanie zaprotestowała przeciwko wystąpieniu tych „delegatów", którzy w dniu 14 marca przemawiali „w imieniu wsi", na zjeździe sektoru wiejskiego w Warszawie. Donosiliśmy już o tym jak przyjęto w Szczurowej (powiat brzeski) p. Rogoża z Borzęcina, który „reprezentował ziemie nizinne Polski na zjeździe p. Koca w Warszawie. **Ostro zaprotestowali chłopi powiatu miechowskiego** na licznie obesłanym zjeździe chłopskim w **Pałecznicy,** powiatu miechowskiego przeciwko niejakiemu Duńcowi z Przymęczan, który również „reprezentował wieś" na zjeździe Kocowym w Warszawie. W proteście, chłopi miechowscy piszą: **„nie życzymy sobie takiego przedstawiciela, który wysługuje się Kleszczyńskiemu** (obszarnik z Miechowskiego) **nawet przez wsadzanie psów na jego bryczki".** — Nie inaczej postąpili chłopi **powiatu rohatyńskiego i w innych powiatach.** Jak z tego widać, z takimi „delegatami" obóz płk. Koca namiotów na wsi nie rozbije. Nie pomoże mu w tym ani prof. Bystroń, ani dr. Frelek, ani Jedynak, ani Gwiżdż. Pisaliśmy już o „historii z antenami". — Donosiliśmy o protestach i zwijaniu anten.

OSADNICY A OBÓZ P. KOCA

Specjalną uwagę zwrócił obóz p. Koca na osadników w Małopolsce Wschodniej. I cóż się okazało? **Oto na walnym zjeździe kół osadników w powiecie Podhajce, zjazd wypowiedział się kategorycznie przeciw nowemu obozowi.** Osadnicy, którzy zakończyli swoje obrady odśpiewaniem hymnu państwowego: „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Nie rzucim ziemi" **zdeklarowali się bez zastrzeżeń po stronie Stronnictwa Ludowego.**

A oto znów **na walnym zjeździe osadników w powiecie Przemyślany,** mimo, że obiecywano umorzenie długów, odbudowę gospodarstw, różne pożyczki, **osadnicy oświadczyli, że konsolidacja może wtedy nastąpić, gdy zostaną uwzględnione polityczne żądania chłopów. A kiedy jeden z osadników wspomniał w przemówieniu o Wincentym Witosie, sala zareagowała na to entuzjastycznymi okrzykami — a organizatorzy p. Koca pośpiesznie opuścili salę.**

ZA ILE KORCY ZBOŻA?

Inej metody chwycono się w powiecie sokalskim. Oto **rozdano tam duże ilości zboża w Rulikówce, Romoszu i innych miejscowościach na akcję propagandową O. Z. N.** Rozdawano zboże przeważnie bogatszym gospodarzom, jak 8 — 15-morgowym i **namawiano chłopów, aby wypisywali się ze Stron. Ludowego. Zapomogi te pochodziły z Komitetu Pomocy dla Bezrobotnych.** Ostatnio odbyty **wielki wiec chłopów w Ostrowie koło Sokala** wykazał jasno, że cała akcja z tym zbożem **nie wydała pożądanego rezultatu — bo chłopi wypowiedzieli się zdecydowanie przeciwko nowemu obozowi,** a w konsolidację uwierzą wówczas, — jak głosi rezolucja — **kiedy ją będzie przeprowadzał Wincenty Witos.**

FERMENTY W ORGANIZACJACH SPOŁECZNYCH NA TLE AKCJI P. KOCA

Z różnych stron zwracano uwagę na to, że zgłaszanie akcesów do obozu p. Koca ze strony różnych organizacyj, **które winny być apolityczne,** wywoła ferment w łonie tych organizacyj. Rezultaty już mamy. Oto jeden wypadek z wielu. **Na walnym zebraniu ochotniczej straży pożarnej w Karolówce** (powiat Rohatyn) **postanowiono rozwiązać dotychczasową straż pożarną i uchwalono protest przeciw stanowisku Zarządu Głównego Straży Poż. w Warszawie, który bez uprzedniego porozumienia się ze strażami poż. w kraju zgłosił przystąpienie do obozu płk. Koca.** Na miejsce rozwiązanej straży poż. postanowiono stworzyć **niezależną straż pożarną od rozpolitykowanej centrali.** — **W powiecie miechowskim** — mimo, iż zarząd główny straży pożarnej zgłosił akces do nowotworzącego się obozu — komitet obchodu uroczystości Kościuszkowskiej w Racławicach, zorganizowany w Miechowie przez Stronnictwo Ludowe — **z wielu stron otrzymywał zapytania, czy Stron. Ludowe przyjmie straże pożarne w obchodzie.** Widzimy z tego, że „góra" zgłosiła akces, nie pytając się o to podwładnych sobie komórek organizacyjnych, a „doły" idą swoją drogą.

SZKODA CZASU I ATŁASU

Wieś jest już skonsolidowana. Wieś nie potrzebuje narzuconych opiekunów. Wieś nienawidzi sanacji. Do wsi nie trafi ani Galica, ani Bystroń, ani Gładysz. Szkoda czasu i atłasu, szkoda każdego grosza. **Zakaz obchodu Kościuszkowskiego w Racławicach zrobił również swoje.**

Zielone Święta

zbliżają się — wszystkie Zarządy Powiatowe rozpoczną natychmiast energiczne przygotowania aby „Święto Ludowe" które w tym roku obchodzić będziemy dnia 16 maja 1937 r. wypadło jak najokazalej.

Zarząd Okręgowy S. L.

Konkurs na hymn ludowy

Zarząd Okręgowy Stron. Ludowego w Krakowie ogłasza konkurs na hymn ludowy, któryby w treści swej dawał wyraz ideałom, dążnościom ruchu chłopskiego i tej wielkiej roli, jaką mają do spełnienia chłopi w niepodległej Polsce.

I. nagroda . . 150,— zł.
II. „ . . 75,— zł.
III. „ . . 50,— zł.

Utwory, w zamkniętych kopertach, opatrzonych godłem, należy nadsyłać do dnia 30 kwietnia 1937 r. na adres: Zarząd Okręgowy Stronnictwa Ludowego, Kraków, Mały Rynek 4, I. p.

Po rozstrzygnięciu konkursu i po ogłoszeniu odznaczonych i wyróżnionych utworów, zostanie ogłoszony konkurs na muzykę hymnu.

Napad na posła Wyrzykowskiego na ulicy Warszawy

W sobotę wieczorem na ul. Moniuszki trzech osobników dokonało napadu na powracającego z poczty **posła Wyrzykowskiego,** który został tak dotkliwie pobity, iż zemdlał.

Ocknąwszy się po chwili poseł Wyrzykowski pogonił za napastnikami i jednego z nich schwytał przed drapaczem chmur na pl. Napoleona.

Zatrzymany nie chce podać swego nazwiska. Znaleziono przy nim odcinek meldunkowy na nazwisko Ryszard Romański, jednakże nie wiadomo, czy jest to jego autentyczne nazwisko.

Sądząc z okrzyków napastników, napad ten miał tło polityczne.

Zgon wielkiego muzyka polskiego

W Szwajcarii zmarł **wielki muzyk polski, Karol Szymanowski** w 54-tym roku życia. Zwłoki śp. Szymanowskiego zostały przewiezione do Warszawy.

Po przywiezieniu zwłok śp. Szymanowskiego do Warszawy, odbyło się we wtorek nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża, które odprawił J. E. ks. biskup Gall. Na katafalku obok trumny złożono wieńce od Prezydenta R. P., ministra oświaty, Ignacego Paderewskiego, i. wiele innych. Po nabożeństwie, odprowadzono zwłoki na Dworzec Główny. W kondukcie pogrzebowym brały udział liczne delegacje i tysiące publiczności

W środę, dnia 7 bm., przybyły zwłoki do Krakowa o godz. 7.15. Tu oczekiwała najbliższa rodzina i przedstawiciele władz, uniwersytetów i liczne delegacje. Trumnę przewieziono do kościoła Mariackiego. Latarnie na ulicach spowite krepą, z domów powiewają flagi żałobne. Nabożeństwo w asyście licznego duchowieństwa, celebrował ks. biskup Rospond. Po mszy św. kondukt pogrzebowy prowadził na Skałkę ks. infułat Kulinowski. U wejścia do grobów zasłużonych w imieniu rządu przemówił wiceminister oświaty prof. Ujejski, potem prezydent miasta Kaplicki, prof. Jachimecki imieniem uniwersytetu, prof. Sikorski imieniem świata muzycznego.

Następnie w głębokiej ciszy egzekwie żałobne odprawił ks. biskup Rospond i trumnę wniesiono do grobowca, umieszczając ją w sarkofagu w najbliższym sąsiedztwie sarkofagów Wyspiańskiego, Asnyka i Lenartowicza. Tu rozległy się ostatnie dźwięki kapeli góralskiej, która wedle ostatniego życzenia zmarłego kompozytora, pożegnała go tonami „Sabałowej nuty".

Pobory marszałka Polski

Minister spraw wojskowych ogłosił jednolity tekst przepisów o uposażeniach w wojsku. Pensja marszałka Polski ustalona została na 3.450 zł. bez dodatku rodzinnego i innych. Łączne uposażenie marszałka wynosić ma około 4.500 zł. Pensja generała broni wynosić ma 2.300 zł., a generała dywizji 1.725 zł.

Zaznaczyć należy, że od słynnej „reformy" braci Jędrzejewiczów pensja premiera, łącznie z dodatkami, wynosi 6.450 zł., a ministra 4.300 zł. miesięcznie.

KONSUMCJA PIWA. W I kwartale br. browary polskie sprzedały na rynku wewnętrznym ogółem 189.000 hl piwa, co oznacza spadek w stosunku do odpowiedniego okresu poprzedniego roku o 1.000 hl, czyli o pół proc. Nieznaczny ten spadek tłumaczy się niższą konsumcją w styczniu i lutym br.

List do Redakcji

W tygodniku „Odnowa“ ukazał się artykuł, podpisany literą W., który pozwalamy sobie w całości przedrukować. Jest to list do redakcji w związku z rozpisaną przez nią ankietą na temat stosunków o dzisiejszej Polsce.

„Odnowa“ tak list ten określa: „Tylko jasna i głęboka myśl, tylko ofiarna miłość dla Ojczyzny i wiara w lepszą przyszłość mogą wywołać **tyle obywatelskiej uwagi i nadziei, ile skupia ich w sobie litera** W., To nas skłoniło do ogłoszenia, zamiast odpowiedzi, jedynie listu do redakcji“.

SZANOWNA REDAKCJO!

Uprzejmie przepraszam, że nie mogłem wziąć udziału w ankiecie w formie przez Szanowną Redakcję ustalonej. Kilka złożyło się na to powodów.

Jednym i najważniejszym z nich to przeświadczenie, oparte, niestety, na licznych przykładach, że w warunkach obecnych udzielanie rad, dawanie wskazówek, wypowiadanie sądów i opinii, nawet przez „najwybitniejszych twórców myśli państwowej i społecznej“, do których siebie nie zaliczam, nie tylko nic nie przyniesie pozytywnego, ale w pewnych wypadkach może być szkodliwe. Opinje bowiem takich ludzi nie mogą być grochem rzucanym na ścianę, ani głosem wołającego na puszczy, bo jeśli ten głos zawiśnie w powietrzu, to jest całkiem naturalnie, że zwyczajni śmiertelnicy, mogący się jeszcze zdobyć na samodzielny krok, przyjdą do przekonania, że zrobią najlepiej gdy usta zamkną na kłódkę. A takich już wcale nie brakuje. Nie brakuje też dostatecznych powodów.

Głosy mężów tej miary jak: prof. Estreicher, ks. biskup Łukomski, gen. Haller i inni, postawienie przez nich zagadnień zasadniczych jasno i otwarcie, są tak silne i przekonywujące dla każdego, kto się nie kieruje swoim interesem, lub złą wolą, że ja nie miałbym tu już nic do dodania. Składanie zaś do lamusa jeszcze większej ilości papieru nic uważam ani za potrzebne, ani pożyteczne.

Korzystając jednak ze sposobności, pragnę parę słów powiedzieć, niezależnie od ankiety. Ograniczę się przytem do jednej tylko dziedziny, bardzo prostej, zrozumiałej, nie wymagającej żadnych studiów, ani filozofii. Jest nią tak obecnie na pierwsze miejsce wysuwana, a często i nadużywana sprawa obrony i bezpieczeństwa państwa.

Mają zupełną słuszność ci, co nie lekceważąc przyjaźni i pomocy sprzymierzeńców, obronę i bezpieczeństwo państwa chcą przede wszystkim oprzeć na własnym narodzie. Nie można jednak widzieć, że i pomiędzy nimi istnieją głębokie różnice, choć sprawa wydaje się zupełnie naturalną i prostą. Jedni wierzą i głoszą, że ten wielki cel da się osiągnąć naprawdę tylko wtenczas, gdy się wszystkich obywateli uczyni równymi, wolnymi, zadowolonymi, drudzy sądzą, że wystarczy tu rozkaz, opatrzony przytem dosadnym przymiotnikiem.

Ci tak bardzo domorośli i tak bardzo lekkomyślni dyktatorzy zapominają, że wszyscy obywatele mają jednakie prawo do Ojczyzny, a przy tym wiedzą, że czasy monopolizowania dóbr i przywilejów zapisały się jak najgorzej na kartach polskich dziejów. Należałoby także pamiętać, że jeszcze nikt fali potryotyzmu nie wykrzesał rozkazem choćby najbardziej twardym, miłości i przywiązania nie wywołał biciem ani krzywdą. Mógł natomiast i musiał wywołać, obojętność, zniechęcenie, a bardzo często szukanie rewanżu. Trudno nie przyznać, że takich skrzywdzonych w Polsce jest bardzo wielu i że na nich musi się państwo opierać. Czy to nie jest godne zastanowienia? Czy nie mamy już przykładów?

Nikt chyba nie chce twierdzić, że rozbiór Polski nastąpił tylko dlatego, że ona miała złych, a nawet krwiożerczych sąsiadów, a także i nie dlatego, że jej nie miał kto należycie bronić. Wiadomo przecież, że jedni syci bogactw, strzegący zażarcie swoich przywilejów, zdemoralizowani i rozbukani, jeśli Polski nie sprzedawali, to jej i nie bronili. Drudzy głodni i ciemni, pozbawieni praw i upośledzeni, ani tej Polski nie znali, ani jej za co bronić nie mieli. Tym sposobem musiała zostać pastwą swoich wrogów, jak i łupem zarówno łatwym, jak i pożądanym.

Każdy chyba nieuprzedzony zgodzi się ze mną, że nasi dzisiejsi sąsiedzi nie mają więcej skrupułów od tych, co Polskę rozbierali, a liczne przykłady gwałtów, dokonanych publicznie i bezkarnie, aż nadto dowodzą, że szeroki świat wcale czułym nie jest.

Nie od rzeczy byłoby się także przyjrzeć, czy dzieje ówczesnej Polski nie wchodzą na dawną drogę. Chyba, że alarmów podnoszonych przez ludzi tak bardzo powołanych nie można brać poważnie! Niestety, dane i liczby przemawiają za nimi. **W.**

Zakaz obchodu racławickiego

Komunikat oficjalny

Urząd wojewódzki w Kielcach zakazał w dn. 18 kwietnia br. w Racławicach w pow. miechowskim urządzenia publicznego zgromadzenia i zjazdu Stronnictwa Ludowego z okolicznych powiatów.

Na decyzję urzędu wojewódzkiego wpłynęła okoliczność, że zjazd ten, mający być jakoby wyłącznie obchodem rocznicy bitwy pod Racławicami, w rzeczywistości miał na celu, wbrew zgłoszonemu programowi, zorganizowanie manifestacji politycznej i podniecenie umysłów zebranych, co w konsekwencji zagrozić by mogło bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu.

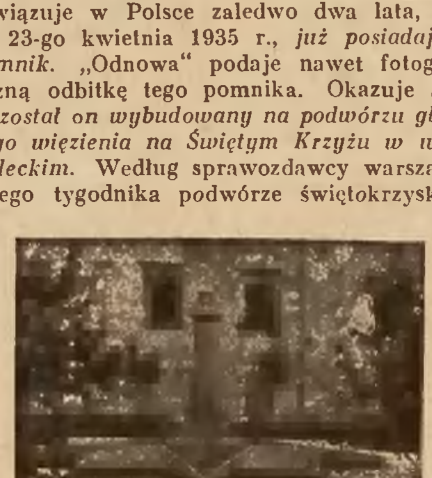
Wiadomość nasza o powyższym zakazie podana przed paru dniami prawie w dosłownym brzmieniu została skonfiskowana



**Bartoszu! Bartoszu!
Oj nie traćwa nadziei**

Nieznany pomnik

Nieznany zupełnie szerszym kołom społeczeństwa fakt ujawnił niedawno w jednym z swych numerów tygodnik „Odnowa“ (nr. 17 z 21 marca 1937 r.). Okazuje się, że *twórcy konstytucji kwietniowej*, która obowiązuje w Polsce zaledwo dwa lata, bo od 23-go kwietnia 1935 r., *już posiadają... pomnik*. „Odnowa“ podaje nawet fotograficzną odbitkę tego pomnika. Okazuje się, że *został on wybudowany na podwórzu głośnego więzienia na Świętym Krzyżu w woj. kieleckim*. Według sprawozdawcy warszawskiego tygodnika podwórze świętokrzyskiego więzienia przedstawia w ogóle bardzo ciekawe tło. Masa na nim pięknych, artystycznie utrzymanych, oczywiście rękami więźniów, kwietników, jest „latarnia morska“ w formie fontanny oraz trzy... pomniki, w tym jeden z napisem: *„Twórcom Konstytucji 1935 r.“*.



Pomnik, o którym mowa w artykule.

Swoją drogą oryginalny to wypadek. *Jedyna* konstytucja, której twórców w ten sposób w Polsce uczczono, jest ta *najmłodsza*, obecnie obowiązująca. Pomijając już twórców konstytucji marcowej, skazanej zresztą na *wytępienie*, nie wiadomo nam nic o tym, jakoby na ziemiach polskich istniał np. *pomnik twórców Konstytucji 3 Maja*, której rocznicę naród polski czci, jako *święto narodowe!*

(Więzienie Świętokrzyskie należy w Polsce do *najcięższych. Odsiadują je skazani długoterminarze za ciężkie zbrodnie pospolite).*

SPADEK POŁOWÓW MORSKICH. Zanik połowów szprotów w marcu br. spowodował blisko 90 proc. spadek ilościowy połowów morskich. Podczas gdy w marcu r. ub. złowiono 4. 832,990 kg. ryb morskich. to w marcu rb. zaledwie 12 proc. tej ilości.

Wielkie zgromadzenie ludowe w Pilźnie

Onegdaj odbył się w Pilźnie w sali „Sokoła *publiczny wiec*, zorganizowany przez Zarząd powiatowy Stron. Ludowego. Na zgromadzeniu przemawiał *b. poseł Jan Madejczyk z Jasielskiego*. Referent poddał ostrej krytyce stosunki panujące w Polsce. *Co do deklaracji pułk. p. Koca oświadczył, że deklaracja ta nie przejdzie „ponad murami i płotami“, gdyż ten mur stanowi zjednoczony chłop, o który rozbije się każda kombinacja reakcji. Stanowisko chłopów jest jasne i wyraźne. Odrzucamy wszelkie dyktatury z prawa czy z lewa, Polska musi być demokratyczna, w ustroju demokratycznym widzimy tylko możliwość przywrócenia równowagi w życiu politycznym, gospodarczym i moralnym. Chłopi takiej Polski chcą i taka ona być musi.*“

Dalej przemawiał *b. poseł Franciszek Stachnik, adwokat Goleń, Emilja Myszkowa, Stec, Baran, Podraza. — Rezolucja u[illegible]wiadająca się przeciwko nowemu ob[illegible] p. Koca została uchwalona jednomyśl[illegible]*

Wśród nędzy i ciemnoty

Ilustrowany Kujer Codzienny ogłosił krótki cykl reportaży Jana Wiktora — sprawozdań z podróży po wsiach podkarpackich z lekarzami, pracującymi w t. zw. „Lotnych, Wiejskich Ośrodkach Zdrowia”. Praca lekarska polega tu na docieraniu do tych miejscowości, gdzie nie ma stałej pomocy sanitarnej, i gdzie, skutkiem warunków materialnych, lecznictwo stoi na najniższym poziomie.

Doskonały pisarz dał w tym reportażu wstrząsający opis nędzy, ciemnoty i brudu. który przeżera nawskroś wieś podkarpacką i nie tylko podkarpacką. Lekarz, który zechce się poświęcić tej niesłychanie ciężkiej, odpowiedzialnej, a jakże potrzebnej pracy, znajdzie wszędzie, gdzie się pojawi, wdzięczne pole do działania.

Plaga wsi polskiej — wszawica, choroba brudu i nędzy, pochłania corocznie tysiące ofiar. Ciemnota nie pozwala tej strasznej, skądinąd wcale nietrudnej do leczenia chorobie, przeciwstawić tak skutecznego środka, jakim jest woda i mydło. A może nie tylko ciemnota, może brak najmniejszych choćby środków materialnych jest tego stanu rzeczy bolesną przyczyną?...

Oto fragmenty rozmowy lekarki z kobietą wiejską, której dziecko jest w ostatnim stadium wszawicy:

— To wasze niedbalstwo, brud. Trzeba było kąpać, w czystości chować. Wy matka nie czujecie, jak cierpi? Zamęczycie dziecko.

— Jak bedzie do życia, to bedzie żyło, a jak ma umrzeć, to umrze. Nikt nie pomoże, nikt nie zratuje, ino Pan Jezus.

— Jeśli nie będziecie wypełniali ściśle tego co mówię, to dziecko zostanie kaleką. Przez was.

— Cóż ja winnam. Krwibym z boku utoczyła. Chciałabym dobrze wychować. Czy wiem, co robić? Nie dziwujcie się pani. Żeby matka wiedziała, co robić z dzieckiem, toby robiła. Czy myślicie, że tylko moje dziecko takie? Wszystkie we wsi. Ciężkie życie dziecka od maleńkości.

— Chodziliście do szkoły, to was uczyli higieny.

— Ej Boże, ej Boże, w zimę coś liznęłam nauki, a w lecie trzeba było paść, za krowami latać.

— Powinien ktoś pouczyć? Dopiero pani pierwszy raz. Tak robiła matka, tak i ja będę robiła — mówi córka. I tyle dzieci marnuje się.

Czy my widzimy kiedy doktora? Kto nie ma na lekarstwo, to musi umierać...

I dalej:

— Ile ludzi w domu?
— Dziewięcioro!
— Ile dzieci?
— Siedmioro!
— Ile umarło?
— Sześcioro!
— Ile najmłodsze ma?
— Sześć miesięcy!
— Ile macie lat?
— 45!

— Dlaczego nie przywieźli dzieci? Należy wszystkie zbadać, bo jesteście chora.

— Jak przywieźć? Daleko. Nająć wóz? Skąd wziąć?...

— Ile macie ziemi?
— Mórg i ćwierć
— Co mąż robi?
— No nic. Do piekłaby poszedł na robotę, ale nigdzie niema... Bardzo nędzne nasze życie.

* * *

I znów zmieniły się obrazy, znów strzępy rozmów, opowieść o życiu. Stanęła kobieta. Powieki bez rzęs, oczy czerwone jak dwie rany po wyłupieniu.

— Rosły mi psie włosy, wydzierali, nie pomogło. W życiu tyle się napłakałam. Nie dziwota. Tyle utrapień. Dzieci chorowały. Z tego moja choroba. Z płaczu przy dzieciach.

— Jakże leczyliście się?

— Różnie... no... tak jak na wsi... to już powiem — po długiem wahaniu powiedziała — sąsiadka utłukła cukru i wdmuchała mi go... nie pomogło, to drugi raz pogryzła i ze śliną plunęła w chore oczy... ale i to nie pomogło...

Jedno spojrzenie lekarki wystarczyło.

— Jaglica! Dzieci wasze chore na oczy?

— Też narzekają, też im psie włosy rosną. Dziwuję się czego, bo przecie nie mają strapień, jeszcze w życiu tyle nie napłakały się, co ja.

— Czem po myciu się wycierają?

— A co dopadną. Tem samem co ja. — Płachtą z łóżka, ale najczęściej moją zapaską.

— Nawet o tym nie wiecie, że wy własne dzieci zarażacie...

Na zakończenie dodaje od siebie Redakcja „Il. K. C.”, że koszt prowadzenia „Lotnych Wiejskich Ośrodków Pracy” w woj. Krakowskim wyniósł 960 zł. miesięcznie i, że na pokrycie tych wydatków Ministerstwo Opieki Społecznej asygnowało 200 zł. miesięcznie, a wydział powiatowy krakowski 400 zł. miesięcznie. Resztę pokryto z funduszów Ubezpieczalni Społecznej.

Województwo Krakowskie jest terytorialnie jednym z mniejszych województw w kraju. Przy organizacji tego rodzaju „Ośrodków” w całej Polsce, trzeba liczyć przeciętny koszt obsługi lekarskiej około 2.000 zł. miesięcznie na województwo, czyli 32 tysiące złotych na całość Państwa.

Wtajemniczeni twierdzą, że koszt przebudowy pałacu Bruehlowskiego, siedziby Ministra Spraw Zagranicznych, a w szczególności koszt budowy pałacyku — apartamentów ministra spraw zagranicznych (elewacja od strony ogrodu Saskiego) wyniósł 6 milionów złotych, nie licząc urządzenia wnętrza.

Za sumę tą możnaby zorganizować „Lotne Wiejskie Ośrodki Zdrowia” w całej Polsce i utrzymywać je przez szesnaście lat.

k. o.

(„Odnowa”)

Baczność ludowcy
Województwa Tarnopolskiego

W niedzielę, dnia 25 kwietnia o godzinie 11-tej przed poł. odbędzie się w Tarnopolu w sali „Sokoła” Zjazd Wojewódzki członków Stronnictwa Ludowego województwa tarnopolskiego. Na Zjazd przybędzie ks. pułkownik Panaś.

Wstęp na salę tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Przybywajcie jak najliczniej!

Zarząd Okręgowy.

Głód na Wileńszczyźnie

Donosiliśmy już o niezmiernie ciężkim położeniu, w jakim znajduje się ludność wiejska na Wileńszczyźnie w 3 zwłaszcza powiatach, dotkniętych klęską nieurodzaju: dziśnieńskim, brasławskim i postawskim. Współpracownik poznańskiego pisma „Kultura”, który zwiedził te powiaty, przedstawia sytuację tamtejszą w następujących słowach:

„Głoduje przeszło 100 tysięcy ludzi, zarówno dorosłych, jak i dzieci. Objechałem właśnie te głodujące okolice. Krew ścinała mi się w żyłach na widok postaci nieszczęśliwych. W niejednej chacie, nie posiadającej nawet komina, pełnej dymu, smrodliwego zaduchu, spotykam starców i dzieci opuchłych z głodu. W innych znów widziałem ludzi żywiących się sieczką, pomieszaną z zepsutymi ziemniakami i różnego rodzaju zielskiem, oraz korą drzew. Wychodziłem z chat pijany stęchłym, zabójczym dla organizmu ludzkiego powietrzem i bólem widzianych obrazów. Nie, nie! W umyśle moim trudno kojarzyły się widziane obrazy... I takie rzeczy widzi się jeszcze w XX-tym wieku? — zapytywałem się sam siebie. I to gdzie? W sercu Europy, w Polsce!...

Boże, czy ja nie śnię czasem? Nie! To rzeczywistość! Straszna, bolesna rzeczywistość!...”

Istotnie, straszna i bolesna to rzeczywistość, zwłaszcza jeśli się zważy, jakie to sumy idą na rzeczy niepotrzebne.

* * *

Oto np. czytamy w „Gońcu Warszawskim” następującą wiadomość:

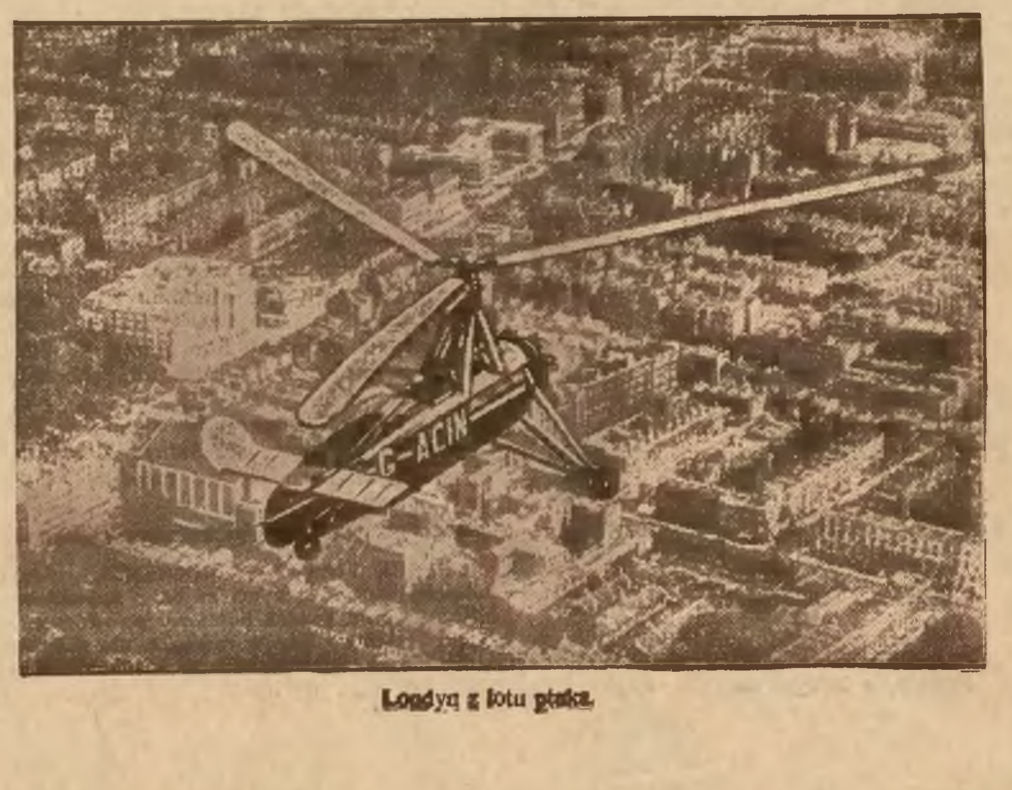
W tym roku otwarta będzie w Paryżu wielka wystawa światowa. Na wystawie tej ma pokazać i Polska swój dorobek gospodarczy i kulturalny. Między innymi ma być wysłany do Paryża na występy polski balet — tancerze i tancerki, a koszt wysłania ich i utrzymania w Paryżu ma jakoby kosztować skarb państwa 300 tysięcy zł. Dosłownie: trzysta tysięcy zł.!

Nie wiemy, ile jest w tym prawdy, ale wiemy, że byłaby to po prostu zbrodnia wydawać setki tysięcy zł. na wysyłanie baletnic wtedy, gdy w Polsce puchną ludzie z głodu.

Chłopi wołają o Rząd Obrony Narodowej
i żądają fortyfikowania granic

W dniu 9 bm. odbył się zjazd powiatowy delegatów Stronnictwa Ludowego na powiat jarosławski, **w którym wzięło udział około 1.000 chłopów.** Przewodniczył b. poseł, prezes Zarządu Powiatowego p. **Bruno Gruszka.** Do prezydium należeli wiceprezes **dr. Jedliński** i **Józef Kasprzak** z Pawłosiowa, **em. kpt. Schram,** a sekretarzował p. **Franciszek Nowosiad.** Po zagajeniu przez prezesa Gruszkę wyczerpujący referat polityczny, wygłosił p. kpt. Schram, który szczególny nacisk położył na podniesienie siły obrony państwa, a następnie odczytał prowokacyjną ulotkę rozrzuconą w tysiącach egzemplarzach w Małopolsce środkowej, a głośną dziś w całej Polsce. Zebrani z oburzeniem reagowali pod adresem autorów ulotki, przy czym działaczom ludowym zgotowali owację, co jest najlepszym dowodem popularności, jaką ci cieszą się wśród chłopów. — **Następnie prezes Gruszka omówił szczegółowo sprawę zakazu urządzenia uroczystości w Racławicach w dniu 18 bm., deklarację Koca, przy czym podkreślił wyraźnie, iż chłopi stoją na gruncie rezolucji Nowosieleckiej wręczonej w dniu 29 czerwca ub. r. marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu.** Chłopi chcą państwu służyć, gdyż **są współodpowiedzialni za całość państwa, żądają jednakże powrotu emigrantów politycznych, przywrócenia chłopom praw politycznych w samorządach i parlamencie.** W dyskusji zabierali głos: pp. **Sośnicki** z Czelatyc, **Skiba, Wojtyna** z Piskorowic, **Buryło** z Jodłówki, **Bieniarz** z Bystrowic, **Cwynar** z Raczyna, **Żołyniak** ze Szówska, **Moskwa** z Pruchnika, **Stanowski** z Cieszacina Wielkiego, **Kasprzak** z Pawłosiowa, **Muc** z Duńkowic, **Wilk** z Łazów, **Kruk** z Wiązownicy, **Żołtyniak** z Szówska, **Wyczawski** z Ożańska, **Pankiewicz** z Węgierki, **Cząstkowa** z Rokietnicy, **Kominko** z Cieplic, **Matrejek** z Malenisk i in. — **Wszyscy mówcy jednomyślnie potępili prowokacyjne ulotki.** Jednomyślnie uchwalono zaufanie działaczom ludowym zaatakowanym przez prowokacyjną ulotkę i uchwalono rezolucje identyczne jak w Przeworsku w dniu 4 bm., o czym obszernie donosiliśmy.

Uchwalono żądać powołania Rządu Obrony Narodowej i fortyfikowania granic.



Londyn z lotu ptaka.

Kronika mielecka

Masowe zgromadzenie chłopskie

Dnia 4 kwietnia br. odbyła się pierwsza w tym roku *wspaniała manifestacja chłopska w Trzcianie, powiat Mielec z okazji poświęcenia sztandaru ludowego, której wzięło udział około 4000 uczestników. Mimo wietrznej i zimnej pogody, ludność do końca* wytrwała na zgromadzeniu pod gołym niebem, słuchając świetnego przemówienia *księdza pułkownika Panasia, jak i innych mówców. Zgromadzeni wypowiedzieli się przeciwko akcji pułk. p. Koca.*

Bojkot radia.

Od czasu jak Radio zaczęło trudnić się agitacją polityczną, na rzecz jednego obozu, *chłopi zaczęli zwijać anteny, nie czekając nawet aż przejdzie czas, za który opłacono abonament. Zwijają anteny nie tylko członkowie Stron. Ludowego ale również i ci chłopi, którzy nie posiadają legitymacyj członkowskich. Solidarność chłopów zupełna.*

„Sukces” Ozonu.

Dotychczas w Mieleckiem przystąpił do obozu p. Koca „głośny” Związek mieszczan... *o którym dotąd nikt nic nie słyszał.* Aha, jeszcze jeden akces. Oto w gromadzie *Kliszowie* radny gminny Józef Światowiec *podsunął deklarację p. Koca do podpisu biednemu niemowie i ten ją podpisał.* Ale co winien biedny niemowa „Ozonowi”, że go wodzi na pokuszenie?

Dalszy bojkot Radia.

Na zebraniu Koła ludowego i Sekcji Kobiet w Tuszymie uchwalono między innemi bojkot *Polskiego Radia za jego reklamiarstwo w sprawie Koca.*

Stanowisko chłopów
Dąbrowskim

W dniu 30 marca br. na *nadzwyczajnym zjeździe Stron. Ludowego przy udziale ponad 1000 uczestników delegaci Kół ludowych ze wszystkich wsi powiatu, wypowiedzieli się kategorycznie przeciwko tworzeniu nowego obozu, oświadczając, że chłopi już są zjednoczeni i nieugięcie stoją pod sztandarem Stron. Ludowego.* Zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucje nowosieleckie, potępiając przy tym wszelkie zakusy, zmierzające do rozbicia stronnictwa Ludowego. Na zakończenie odśpiewano: „Nie rzucim ziemi” i „Gdy naród do boju”. Na zjeździe przemawiali: prezes powiatowy p. Jan Bania, p. Klimczak ze Słupca, p. Jan Banaś, p. Emil Kozioł, p. Paweł Bigda, p. Marcin Czupryna, p. Antoni Puła i p. Mieczysław Kabat.

Dochodzenie przeciwko wójtowi w Ryglicach

Prokuratura Sądu Okręgowego w Tarnowie na skutek obciążającego doniesienia wdrożyła *dochodzenia karne przeciwko niejakiemu Janowi Wirtlowi, wójtowi w Ryglicach, który oskarżony jest o przestępstwo z art. 286 § 1, 2. k. k.* (Art. ten brzmi: Urzędnik, który przekraczając swą władzę lub nie dopełniając obowiązku, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze więzienia do lat 5. — Jeżeli sprawca działa w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej dla siebie lub innej osoby, podlega karze więzienia do lat 10) i *art. 287 § 1, 2. k. k.* (Art. ten brzmi: Urzędnik, poświadczający nieprawdę co do okoliczności, mającej znaczenie prawne, podlega karze więzienia do lat 5. Jeżeli sprawca działa w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej dla siebie lub innej osoby, podlega karze więzienia do lat 10) oraz *art. 20 prawa o wykroczeniach.* Pan Jan Wirtel nanowo zgłosił akces do nowego obozu.

Znakomita pisarka Maria Dąbrowska

o chłopach i o Stron. Ludowym

Wielką sławę zdobyła sobie w ostatnich latach pani **Maria Dąbrowska** sześciotomową powieścią p. t. **Noce i dnie,** w której przedstawiła szeroki obraz życia społeczeństwa polskiego w Kongresówce między powstaniem 1863 roku a wojną światową. Sama pochodząc z rodziny ziemiańskiej, odmalowała środowisko kruszącego się ziemiaństwa pod względem i materialnym i duchowym i przechodzącego znienacka w inteligencję miejską.

Mniej znana jest jej książka p. t. **Ludzie stamtąd,** odtwarzająca w formie obrazów nowelistycznych życie warstwy, do której nigdy jeszcze nie zbliżyło się pióro polskiego pisarza, mianowicie życie „czworaków“ i służby folwarcznej. Utwór ten pisany z niezwykłym talentem spostrzegawczym i psychologicznym, zasługuje na uwagę zwłaszcza w kołach ludowców.

Obecnie wyszła nowa książka p. M. Dąbrowskiej o charakterze nie powieściowym, ale publicystycznym p. t. **Rozdroże. Studium na temat zagadnień wiejskich,** cała poświęcona rozważaniu stosunku szlachty do chłopów z przeszłości i dzisiaj. Autorka uzasadnia w niej konieczność reformy rolnej, oświadczając się za całkowitym zniesieniem własności większej, ale za odszkodowaniem. — Książka zawiera bardzo wiele spostrzeżeń na temat charakteru szlachty i chłopów polskich. Pani Dąbrowska odnosi się do chłopów z wielką sympatią i wiarą w ich wielkie znaczenie dla przyszłości państwa polskiego, choć nie szczędzi uwag krytycznych i o nich także.

W dzisiejszych czasach, gdy cała inteligencja polska poszła w służbę dążności dyktatorskich, bądź sanacyjnych bądź nacjonalistycznych, gorąca obrona demokracji i wiara w posłannictwo chłopa polskiego, jaka wypełnia kartę dzieła p. Dąbrowskiej, jest szczególnie miłym zjawiskiem dla ludowców. Do dzieła tego jeszcze na łamach „Piasta“ wrócimy.

Na razie podajemy część ostatniego rozdziału, zakończenia, zaopatrując je dla przejrzystości w tytuły ustępów od redakcji.

* * *

Chłopi dołem społecznym, do jedzenia, płodzenia dzieci i pracy

W jednym z numerów Myśli Narodowej (nr. 3/1936) zdarzyło mi się przeczytać artykuł na tematy wiejskie, w którym o chłopach powiedziano co następuje: **„Dół jest dołem i w życiu narodu pełni przede wszystkim funkcje biologiczne. W razie potrzeby może odrodzić z niczego narodowy etos i wskrzesić naród, jak to było w Czechach, ale to są wypadki wyjątkowe i sytuacje rozpaczne. Regułą jest, że szara masa, zresztą bezcenna dla narodu, nigdy narodowej kultury sama nie budowała“.**

O liczebności nic się tutaj nie mówi. Ale zrozumiałe jest, że jeśli ktoś uważa jakąś warstwę za niezdolną do tworzenia kultury, **a nawet prawie nie za ludzi, tylko za rodzaj zapasu świeżej krwi do zastrzyknięcia twórczej i oczywiście panującej „górze“ w razie kiedy ta góra raczy już nieco zgnić, zrozumiałe jest, że w takim wypadku liczebność danej warstwy nie gra roli.** A jednak ta właśnie liczebność dyskredytuje tego rodzaju poglądy, (jeśli już nawet pominiemy ich wybitnie antychrześcijański charakter). **Bo państwo, które dwie trzecie a nawet bez mała trzy czwarte narodu skazałoby na pełnienie tylko „funkcyj biologicznych“ byłoby prędko wykreślone z pomiędzy żyjących. Uważać za bierny rezerwat sił żywotnych ogromną większość narodu w dzisiejszych czasach znaczyłoby to samo, co nie chcieć być w ogóle tworzącym kulturę narodem.**

Jednaki pogląd na chłopa sanatorów i narodowców

Niestety stosunek naszych czynników miarodajnych do chłopa nie odbiega zbytnio od poglądów przed chwilą zacytowanych. Możnaby go scharakteryzować dalszymi słowami tej cytaty, **które mówią: „Lud jest masą, wymagającą kierowników, nie w nim zatem leży zbawienie“.**

Jużcić wiadomo, że żadna masa nie jest ani genialna, ani doskonała. Idzie jednak o to, jakie możliwości dostrzega się w tej masie i jaką daje się jej sposobność do ujawnienia tych możliwości. Otóż wydaje mi się, że **nasze rządy stale nie dostrzegają i nie doceniają twórczych i cywilizacyjnych możliwości, tkwiących obficie w masie chłopskiej.** Jeśli czym różnią się w tej materii od poglądów, „Myśli Narodowej“, to tem, że prócz uzdolnień do funkcyj biologicznych, **przypisują jeszcze chłopom wysoką zdolność do ponoszenia ciężarów państwowych.**

Stosunek rządu do Stronnictwa Ludowego

Wyrazem lekceważenia chłopa jest mnóstwo znanych faktów naszego życia zbiorowego, ale między innymi jest nim również stosunek do tego, co stanowi przejaw cywilizacyjnej i państwowej myśli chłopskiej, do programu Stronnictwa Ludowego. Ten program świadomie i organizacyjnie wyznawany przez kilkaset tysięcy chłopów, a nieświadomie nurtujący napewno w duszach większości masy chłopskiej, jest w naszych sferach rządowych, a także wśród naszej inteligencji (miejskiej i ziemiańskiej) najmniej znany ze wszystkich programów politycznych świata. Zaryzykuje przypuszczenie, że w sferach oświeconych, po za t. zw. inteligencją chłopską i może socjalistyczną, na palcach policzyćby można ludzi, którzy program Stronnictwa Ludowego kiedykolwiek czytali, a mało co więcej znajdzie się takich, co o nim bodaj piąte przez dziesiąte słyszeli. Nie mówiąc o socjalizmie, którego zasady mniej więcej znać należy już dziś do ambicji przeciętnie wykształconego człowieka, **napewno lepiej orientujemy się w faszyźmie, hitleryźmie, frontach ludowych czy polityce kominternu, niż w polskim programie chłopskim.** Po ostatnim kongresie Stronnictwa Ludowego „Kurier Wileński“ stwierdził naiwnie, że kongres „nic zarysował w ogóle wyraźnie swego oblicza ideowego“, co więcej pismo to wystawiło aż osiem pytań w kwestiach społecznych, politycznych, gospodarczych i religijnych, w których rzekomo nic nie wiadomo, co ludowcy myślą. Tymczasem „oblicze ideowe“ Str. Ludowego jest już bardzo dawno ukształtowane i na wszystkie swoje pytania „Kurier Wiliński znalazłby oczywiście odpowiedź w programie tego stronnictwa. Wprawdzie jest go kilka odcieni, wszystkie jednak obracają się koło zasad przed wojną jeszcze skrystalizowanych i opracowanych (poza Galicją także w zaborze rosyjskim) a po wojnie do nowej rzeczywistości przystosowanej.

Stronnictwo Ludowe oparte na wierze w człowieka i uporządkowaną demokrację

Nie mogę tutaj tego programu omawiać, zwłaszcza że moja praca nie jest propagandą na rzecz jakiegokolwiek stronnictwa. Skoro jednak znajomość tych chłopskich idei urządzenia Polski wydaje mi się nieodzowną dla każdego myślącego Polaka, muszę je choćby ogólnikowo scharakteryzować.

Osobiście nie należałam nigdy i napewno nigdy nie będę należała do żadnej partii. Zawsze odepchną mnie, jeżeli nie doktryny, to metody i politycy, którzy wszędzie na świecie szerzą więcej zamętu, niż przynoszą pożytku. Stronnictwa polityczne interesują mnie nade wszystko jako wyraziciele i o ile są wyrazicielami wielkich prądów myślowych i życiowych, nurtujących tę lub ową zbiorowość. W tych zaś prądach **obchodzi mnie to, co jest ogólnym i całokształt spraw ludzkich,** mającym na widoku poglądem na świat. **Otóż naprzekór temu, co dziś w opinię publiczną wmówiono, każda wielka partia społeczno-polityczna ma taki ogólny pogląd na świat i do jego wyżyn usiłuje podciągnąć swoje doraźne zadania. Ma go i stronnictwo ludowe w postaci wiary w przenikniętą humanizmem, karnie zorganizowaną i uporządkowaną demokrację.** Cokolwiek możnaby powiedzieć o niefortunnych politykach tego stronnictwa (gdzież jednak są ci fortunni?), jego program przemyślany być musiał przez tęgie a zrównoważone głowy, znające życie i obejmujące sprawnie wszystkie zagadnienia narodowe, państwowe i ogólnoludzkie. Daleki od wszelkiego dogmatyzmu, obcy jakiejkolwiek doktrynie, **posiada jednak mocny pion moralny i myślowy. Przewidując zreformowanie naszego życia do gruntu, wierzy zarazem tylko w twórcze metody działania, odrzuca takie środki walki i realizacji jak burzycielska rewolucja, dyktatura i teror.**

Dlaczego nie konsolidacja narodu na podstawie programu ludowców

I teraz — rzecz ciekawa. W naszych sferach rządowych panuje w ostatnich czasach wielka i słuszna skłonność do kładzenia nowych podwalin konsolidacji społeczeństwa, do tworzenia nowych programów uzdrowienia i urządzenia Polski. **Zdawałoby się, że w takim przynajmniej momencie idee Stronnictwa powinny być bodaj wzięte pod rozwagę.** Niektóre punkty programu ludowego byłyby w tym wypadku do dyskusji, może nawet do odrzucenia, jak n. p. punkt o reformie rolnej bez wykupu. **Ale wzięcie jego najważniejszych zasad jako podłoża do ideologii państwowej, pozwoliłoby zbudować program, za którym według wszelkiego prawdopodobieństwa opowiedziałoby się odrazu kilkanaście miljonów Polaków. Gdyż program Stronnictwa Ludowego jest wyrosły z konkretnej rzeczywistości polskiej i nie zawiera w sobie nic prawie, na coby się dobrze życzący swemu krajowi obywatel nie mógł zgodzić. Żadnego jednak takiego wysiłku w dość licznych biurkowych koncepcjach, przenikniętych nadto wpływem obcych doktryn czy mitów, nic widać. Szuka się pomostu, łączącego państwo ze społeczeństwem wszędzie, tylko nie tam, gdzie się ten pomost w sposób naturalny wytworzył. Szuka się natchnienia u wschodnich i zachodnich sąsiadów, a pomija się wytwór czysto polskiej myśli polityczno-społecznej, który niosą nam właśnie chłopi. Pomija się zresztą w tych programach często również znaczenie spółdzielczości. Pomija się wszystko, co stworzył i czym dał dowód swej zdolności organizacyjnej polski świat pracy.**

„Polska nie ma nic bardziej cennego, niż chłopi“

To, co myślę o wartości programu Stronnictwa Ludowego, skłania mnie do wniosku, **że taka wartość zrodzić się mogła jedynie w środowisku cennem nietylko pod względem liczby, lecz i pod względem jakości.** Przypuśćmy jednak, że się mylę i że program ów z tych lub innych powodów nie może być miarodajny dla oceny życiu wsi i choćby przeczytać **Pamiętniki chłopów, aby zobaczyć, że i bez tego programu nietylko rolnicza i biologiczna, lecz w najszerszem znaczeniu tego słowa dziejowotwórcza wartość chłopa nie może podlegać wątpliwości.**

I dla mnie osobiście ona wątpliwości nie podlega, choć nie jestem bynajmniej skłonna do idealizowania chłopów. Doskonale wiem, że **jak cierpieli wiele od innych warstw, tak nie mało zła potrafią zadawać sobie sami.** Nie obce mi są ich nędze i brudy w dosłownym czy przenośnym znaczeniu. Nie wiem jaki patos namiętności przywar i zbrodni ujawnić mogą, i co w nich zwalczać będzie potrzeba, kiedy zaczną żyć pełnią życia. Ludźmi wszak są, na ludzką skazani dolę. Żadnej też nie mam rękojmi, jak nikt jej mieć nie może, co chłopi, wziąwszy w swe ręce odpowiedzialność za los Polski, z losu tego uczynią. **Ale to wiem, że w tej chwili Polska, nie ma nic bardziej cennego i bardziej brzemiennego przyszłością niż chłopi i że w ich ręku, a nie w żadnych innych, jest przyszłości tej miara.**

Cywilizacja chłopska jest cywilizacją ⅔ narodu

Pamiętniki chłopów i ostatnie moje wędrówki po wsiach uprzytomniły mi z nową i wielką siłą istnienie cywilizacji chłopskiej, cywilizacji dwóch trzecich narodu, która jest bardzo mało znana pozostałej reszcie. Dlatego Pammiętniki, że one pierwsze mówią tak szeroko nietylko (jak Słomka i Deczyński) o krzywdach, ale o tym, co chłop — nie wybitny (jak Bojko), **a przeciętny — ze swego życia już dziś w najopłakańszych nawet warunkach zrobić potrafi. Cywilizacja chłopska obejmuje wszystko co ludzkie — od umiejętności sporządzenia każdego najkonieczniejszego przedmiotu codziennej potrzeby i wykonania każdej produkcyjnej pracy, do zdolności zastanawiania się nad ostatecznymi zagadnieniami bytu.** Pozostawia ona jeszcze wiele do życzenia, ma też swoje gusła, przesądy i zaćmienia. **Nie posiada ich jednak więcej ani gorszych niż gusła, przesądy i zaćmienia, hodowane dziś przez „elity“ świata, zwanego kulturalnym. Przeciwnie, odznacza się znacznie większą miarą zdrowego rozsądku, ma więcej harmonijności, a nadewszystko — więcej powagi.**

Synowie chłopscy w nauce i literaturze

Krytycy z innych sfer niesłusznie też dyskwalifikują chłopów jako współtwórców najwyższych osiągnięć ogólnej kultury, (która zresztą też nie stoi bynajmniej na wysokości zadania). **Chłopi wydawali i polityków i mężów stanu i posłów nie głupszych wcale niż drudzy. Co do nauki, to wydali już sporą plejadę badaczy, zasłużonych we wszystkich dziedzinach wiedzy, a spe-**

O chłopach i o Stron. Ludowym (ciąg dalszy)

cjalnie w studiach nad wsią. W sztuce nie brak nazwisk chłopskich, które nie ustępują innym lub, jak w plastyce, wysuwają się nawet na czoło. Z literaturą jest gorzej. Po Kasprowiczu nowsi pisarze chłopscy poszli naogół za niedobrymi wzorami współczesnych dążności pisarskich. Ale tu Pamiętniki chłopów wiele wynagradzają i wielkie odsłaniają możliwości. Dodać też trzeba, że kształcąca się młodzież chłopska, mimo że zdobywa wiedzę w warunkach najtwardszych i najbardziej uspasabiających do nieobliczalnych wystąpień, zachowuje się znacznie kulturalniej niż studiująca młodzież innych sfer. Barbarzyńskie hasła i praktyki nie pośród wiejskich „barbarzyńców“ wylęgają się dzisiaj. Zaś najważniejsze jest, że cały ten szczupły lecz niewątpliwy wkład w wyższe regiony kultury przynoszą chłopi, żyjąc w warunkach wcale takiemu nawet skromnemu dorobkowi nie sprzyjających. I w których osiąganie przeciętnej kultury środowiska jest utrudnione, a cóż dopiero — zdobywanie jej szczytów.

Nie wierzyć w chłopa, to nie wierzyć w Polskę

Cywilizacja chłopska była długie czasy utajona i jeśli można tak powiedzieć — defensywna. W tej chwili jednak, mimo trwania nadal nieprzyjaźnych okoliczności, chłop jest elementem cywilizacyjnym o takiem napięciu twórczej siły, jakie przejawiał naród polski jedynie w najbardziej dynamicznym, piastowskim okresie swych dziejów. Trzeba otworzyć najszersze możliwości dla pozytywnego wyżycia się tej energii we wszystkich dziedzinach życia. Żadnych środków, żadnych wysiłków ani ofiar na to nie szkoda. Bo wieś żadnego włożonego w nią wysiłku nie zmarnuje. Każdy sowicie pomnoży, każdy przeobrazi w nowy czynnik nie przeczuwanych nawet, a w ostatecznym wyniku napewno cennych, wartości.

Nie chcieć tego — byłoby tym samym ,co nie chcieć, aby Polska odeszła raz na zawsze od grobu, w którego cieniach wciąż jeszcze brodzi.

Nie wierzyć w to — byłoby tym samym, co nie mieć wiary w Polskę“.

RUCH PASAŻERSKI W GDYNI. W marcu br. ogólny ruch pasażerski w porcie gdyńskim wyniósł 2.443 osób, z czego przyjechało 443 osoby, a wyjechało 2 tys. osób. Największy ruch zanotowano między Gdynią a Ameryką Południową, W. Brytanią i St. Zjednoczonymi.

Zgon zasłużonego szermierza czechosłowackiego agraryzmu

Stronnictwo czechosłowackich agrariuszy, a z niem całe rolnictwo czechosłowackie poniosło znowu *bolesną stratę.*

W Wielką Sobotę 27 marca br. zmarł w 63 roku życia *senator Józef Wrany,* naczelny redaktor „Venkova“, niestrudzony bojownik o wolność narodu i o prawa wiejskiego ludu. Odszedł za wielkimi duchami śp. Antoniego Szwehli, prezesa Rady narodowej Prokupka, ministrów Bradacza i Stańka, których zgon w ostatnich trzech latach opłakują chłopi czechosłowaccy.

Śp. Józef Wrany po ukończeniu szkół średnich i wyższych studiów rolniczych i ekonomicznych — rzucił się całą duszą w wir wielkiego ruchu agrarnego, zapoczątkowanego przez śp. Alfonsa Sztiastnego w ostatnim dziesiątku lat ubiegłego stulecia a doprowadzonego następnie do wielkiego rozkwitu pod przewodnictwem śp. dra Antoniego Szwehli. W ruchu tym objął śp. J. Wrany kierownictwo działu dziennikarskiego. Od założenia „Venkova“ tj. od r. 1907 był tegoż współpracownikiem, następnie naczelnym redaktorem, również jak i powstałych z jego inicjatywy pism ludowych „Wieczór“, Dziennik ludowy i Cep. Jemu to w znacznej mierze zawdzięcza ludowa prasa czechosłowacka swój olbrzymi rozwój i poczytność na wsi, umiał on bowiem, jako mało kto przemawiać do duszy i serca ludu rolniczego, umiał dawać wyraz jego potrzebom i dążeniom.

Walkę, prowadzoną przez dziesiątki lat swem ciętem piórem, — toczył śp. J. Wrany nie tylko o prawa chłopów, ale równocześnie o prawa i wolność całego narodu. A wielka odwaga cywilna, z jaką wiódł ten bój w czasie największego ucisku policyjnego rządów zaborczych, w dobie wojny światowej, zjednał mu uznanie całego narodu. Z dumą nosił przyznaną mu po przewrocie odznakę „medal rewolucyjny“, który ozdobił też pierś prezydenta oswobodziciela T. G. Masaryka oraz najwybitniejszych bojowników o prawa narodu. Był też członkiem pierwszego rewolucyjnego Zgromadzenia narodowego, a także jednym z najwięcej zasłużonych organizatorów „Czeskiego serca“, instytucji, która w okresie bezwzględnych rekwizycji austriackich wojennych ratowała ludność od głodu.

Największym talentem dziennikarskim zabłysnął śp. J. Wrany w nieustającej walce o realizację idei agraryzmu, ujętego w wielkim programie b. ministra rolnictwa, a obecnie premiera dra Milana Hodży. Program ten to nie rozważania teoretyczne, lecz rozwiązanie najżywotniejszych potrzeb natury materialnej, i duchowej zbiorowego i indywidualnego życia człowieka wsi, pracownika ziemi. Walczył więc śp. J. Wrany, nie tylko o prawa polityczne ludu, o zwycięstwo przy wyborach do samorządu i parlamentu, ale przede wszystkim o gospodarcze, społeczne i kulturalne interesy wsi, — w mocnem przekonaniu, że dopiero siła gospodarcza idąca w parze z siłą polityczną, zapewnia rolnikowi należyty rozwój i wpływ w życiu państwowem. To też wszystko, co prowadziło do podniesienia wsi, do dźwignięcia jej zamożności, zapewnienia opłacalności pracy rolnika, do sprawiedliwego udziału w ogólnej gospodarce narodowej i w dochodzie społecznym, — znajdowało w śp. Wranym nieugiętego obrońcę i szermierza. Jego kampanie prasowe o reformę rolną, o nowe drogi w polityce finansowej i walutowej, przeciw deflacji, niszczącej rolnictwo a za dewaluacją, o gospodarkę planową w rolnictwie i innych gałęziach produkcji, o monopol zbożowy, — nie pozostały bez wpływu na rozwiązanie tych tak ważnych zagadnień gospodarczych i społecznych.

Doceniając ogromne znaczenie ruchu i organizacji młodzieży wiejskiej, które też w ramach republikańskiego stronnictwa rolniczego tak świetnie się rozwijają — śp. J. Wrany dał początek pierwszym pismom ruchu młodzieżowego pod nazwą „Wiestnik“ i „Młoda republika“.

Długoletniej pracy tego wielkiego dziennikarza czeskiego oddaje też hołd cała prasa czechosłowacka bez różnicy przekonań i narodowości, podnosząc szczególnie lojalność i rycerskość śp. Zmarłego w walce z przeciwnikami.

Na wieść o zgonie J. Wranego prezes stronnictwa agrarnego i przyjaciel zmarłego poseł Beran przerwał swą podróż zagraniczną, by wziąć udział w odprowadzeniu na wieczny spoczynek zwłok zasłużonego żołnierza demokracji agrarnej.

Polska prasa ludowa przyłącza się do hołdu zasługom śp. J. Wranego, podzielając smutek i żal bratniej prasy chłopów czechosłowackich po stracie jej znakomitego przewodnika!

Wł. K.

Do Zarządów Powiatowych Str. Lud. w Woj. Kieleckim

Zarząd Woj. Stronnictwa Ludowego w Kielcach poleca wszystkim Zarządom Powiatowym S. L. zwołać w niedzielę, dnia 2 maja 1937 r. zjazdy powiatowe wszystkich członków Stronnictwa Ludowego w celu uczczenia rocznicy zwycięstwa w Racławicach odniesionego przez wojska Tadeusza Kościuszki, w którym to zwycięstwie chłopi odegrali tak decydującą rolę.

Zebranie należy odbyć zgodnie z art. 18 ustawy o zgromadzeniach: to jest w lokalach zamkniętych dla członków organizacji. Dołożyć starań, żeby uroczystość odbyła się przy licznym udziale członków S. L. i to w mieście powiatowym. Program uroczystości ustalą sobie Zarządy Powiatowe. Wskazane są przemówienia, deklamacje itp.

Zaznaczamy, że zebrania w myśl art. 18 zorganizowane nie wymagają zgłoszenia do władz administracyjnych, ani zezwolenia tychże władz.

Zarząd Woj. Stron. Ludowego w Kielcach.

Wielkie zebranie ludowe w Mościskach

W dniu 5 bm. odbyło się **zgromadzenie publiczne w sali „Sokoła“ w Mościskach,** zwołane przez Stronnictwo Ludowe. Przewodniczył p. **Cużytek,** główne referaty wygłosili **ks. pułk. Panaś,** zasłużony działacz niepodległościowy, który omówił sprawy polityki zagranicznej wewnętrznej, oraz sprawy gospodarcze, zaś b. legionista **em. kpt. Schram** omówił szczegółowo program Stronnictwa Ludowego, deklarację płk. Koca, prowokacyjne ulotki, które rozrzucone zostały w środkowej Małopolsce i sprawę uroczystości w Racławicach. — Mówcom zebrani zgotowali owację. Przemawiało cały szereg chłopów zdecydowanie za Stronnictwem Ludowym. — Uchwalono rezolucję identyczną jak w Nowosielcach, oraz zatwierdzono stanowisko N. K. W. Stronnictwa Ludowego w sprawie deklaracji Koca. W zebraniu wzięło udział **przeszło 1000 osób.** — Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego i pieśni „Gdy Naród do boju“.

Żeby ciocia miała wąsy...

Żeby nie chadecy i enpeerowcy,
żeby nie endecy i oenerowcy,
żeby nie ludowcy, i nie pepesowcy
i obwiepolacy i zetzetzetowcy...

Żeby nie studenci, żeby nie turowcy,
nie inteligenci, oraz nie wiciowcy,
żeby nie ziemianie i nie przemysłowcy,
żeby nie mieszczanie, żeby nie włościanie...

Żeby nie świat pracy, żeby nie rolnicy,
żeby nie rybacy i nie robotnicy,
żeby nie spółdzielcy, żeby nie kartele
i w ogóle żeby nie obywatele...

Żeby nie górale, żeby nie ślązacy,
żeby nie kresowcy i nie królewiacy,
i żeby nie Kurpie i nie Pomorzanie
i Wielkopolanie i Małopolanie...

Żeby nie naród, nie społeczeństwo,
żeby nie młodzież, kościół, rodzina —
byłoby... byczo! Byczo — to mało!
Byłaby, panie, rajska kraina!

Byłoby lepiej niż można marzyć!
żeby nie partie, żeby nie klasy,
żeby nie młodzi, żeby nie starzy,
żeby nie ludność, żeby nie masy!

żeby nie wioski, miasta, osady,
żeby nie wszyscy, wprost bez wyjątku! —
Lecz cóż — gdy nie chcą! Nie chcą z zasady!
Raj byłby, ale... (patrz od początku!).

Gryf

O TANI CUKIER DLA PRZETWÓRSTWA OWOCOWEGO. W Polsce ogólna produkcja przetworów owocowych wynosi rocznie 3.000 ton, wartości 3.800.000 złotych. W Anglii natomiast produkcja jednej tylko hurtowni wynosi 50.000 ton rocznie, wartości 80 milionów zł. Ten przykład wskazuje, jak dalece jesteśmy w tyle i to właśnie na tym odcinku, który ze względu na rolniczy charakter naszego kraju miałby bardzo duże znaczenie. Przeróbka owoców pozostaje w tyle, przede wszystkim z powodu zbyt dużej ceny cukru. Związek Spółdzielni Spożywców R. P. „Społem“, wystąpił do władz państwowych z memoriałem, uzasadniającym obniżkę cen cukru do 80 groszy za 1 kg.

INFORMATOR PRAWNY

Przedawnienie wierzytelności

W nr. 10 „Piasta“ zamieściliśmy notatkę o przedawnieniu wierzytelności na podstawie nowego *Kodeksu zobowiązań,* obowiązującego na całym terytorium Polski od dnia 1 lipca 1934 r. Ponieważ podane przepisy w owej notatce źle zrozumiało wielu czytelników, podajemy poniżej szersze wyjaśnienie zasad przedawnienia wierzytelności.

ISTOTA PRZEDAWNIENIA.

Samo przedawnienie jest to taka instytucja prawna, przepis prawny Kodeksu Zobowiązań, który pozwala uchylić się dłużnikowi od jakiegoś świadczenia, gdy powoła się on na odpowiedni upływ czasu, oznaczony przez ustawę. A więc *przez przedawnienie nie gaśnie zobowiązanie dłużnika, zyskuje on tylko prawo uchylenia się od świadczenia, czyli zarzut, z którego może skorzystać wobec wierzyciela i nie wykonać zobowiązania. W razie skargi ze strony wierzyciela, dłużnik może podnieść zarzut przedawnienia,* musi to jednak uczynić w Sądzie I. instancji, gdyż Sąd Apelacyjny takiego zarzutu w zasadzie, jako spóźnionego, nie uznaje. Ale dłużnik może też nie korzystać z zarzutu przedawnienia i wykonać świadczenie, którego domaga się wierzyciel. Zależne jest to więc od woli dłużnika.

W wypadku, gdy wierzyciel posiada rzecz ruchomą, oddaną mu przez dłużnika w zastaw, nie traci on, mimo przedawnienia, prawa do zaspokojenia swej pretensji z tejże rzeczy ruchomej.

BIEG PRZEDAWNIENIA.

„Bieg przedawnienia rozpoczyna się od dnia, w którym wierzytelność stała się wymagalna, a w przypadku, gdy wymagalność zależy od woli wierzyciela, od dnia, w którym wierzyciel mógł tę wolę wyrazić". Czyli, tłumacząc prościej słowa ustawy: bieg przedawnienia wierzytelności zaczyna się dopiero od chwili jej płatności, czyli od tego dnia, w którym dłużnik zobowiązanym był do wykonania zobowiązania. Dopóki wierzytelność nie jest płatna, przedawnienie nie biegnie. *Przykład:* zaciągnięta pożyczka w 1935 roku miała być spłacona w dniu 31 marca 1937 r. Ponieważ dłużnik tego nie uczynił, a wierzyciel się nie upomina o spłatę, ani nie skarży, przedawnienie biegnie od dnia 31 marca 1937 r.

PRZERWA PRZEDAWNIENIA.

Bieg przedawnienia przerywa się: 1) przez uznanie wierzytelności ze strony dłużnika, 2) przez wniesienie pozwu, przypozwanie, itd. A więc przedawnienie przerywa się, jeśli albo dłużnik dobrowolnie uzna, że powinien np. dług zapłacić i zgłosi się z tym do wierzyciela, albo jeśli wierzyciel w okresie przedawnienia wniesie skargę do Sądu lub zacznie (po wyroku) ściągać wierzytelność przymusowo, np. odda sprawę do komornika. *Po każdem przerwaniu bieg przedawnienia rozpoczyna się na nowo* .

TERMINY PRZEDAWNIENIA.

I. Każda wierzytelność ulega przedawnieniu z upływem lat dwudziestu, jeśli ustawa nie określa krótszych terminów.

II. *Z upływem lat pięciu ulegają przedawnieniu:* 1) wierzytelności z tytułu *czynszu najmu i czynszu dzierżawy, 2) odsetki umowne i ustawowe, 3)* wierzytelności osób, należących do wolnych zawodów, np. lekarzy, adwokatów itd. z tytułu wynagrodzenia za ich czynności.

III. *Z upływem lat trzech ulegają przedawnieniu wierzytelności* z tytułu naprawienia szkody, wyrządzonej czynem niedozwolonym.

IV. Z upływem *lat trzech* ulegają przedawnieniu *wierzytelności pracowników z tytułu wynagrodzenia za pracę* i zwrotu poniesionych wydatków, tudzież wierzytelności pracodawców z tytułu udzielonych zaliczek.

V. (art. 285 K. Z.). Z upływem *lat dwóch ulegają przedawnieniu:* wierzytelności przemysłowców, rzemieślników i kupców z tytułu dokonania robót i dostarczenia towarów, tudzież wierzytelności rolników z tytułu dostarczenia płodów *rolniczych lub leśnych.*

Z podanych wyżej ogólnych dość wyjaśnień o przedawnieniu wierzytelności, trzeba umiejętnie korzystać, a w razie wątpliwości poradzić się adwokata, by uporem nie narazić się na większe straty.

Mgr. St. M.

Zaległości podatkowe powstałe przed 1. IV. 1934

można opłacać pożyczk ami państwowymi

„Dziennik Ustaw” z 8 kwietnia przyniósł rozporządzenie ministra skarbu o uiszczaniu należności podatkowych papierami wartościowymi.

W myśl tego rozporządzenia należności w państwowych podatkach: gruntowym, od nieruchomości, przemysłowym, dochodowym, wojskowym, majątkowym, nadzwyczajnej daninie majątkowej, daninie lasowej, oraz w grzywnach wymierzonych przez władze skarbowe wraz z dodatkami państwowymi, oraz odsetkami ulgowymi, mogą być spłacane w całości, jeśli chodzi o powstałe przed dniem 1-go stycznia 1033 r., a w częściach, przypadających na rzecz skarbu państwa, należności powstałe w czasie od dnia 1 stycznia 1933 r. do dnia 31 marca 1934 roku:

1) 3 proc. państwową rentą ziemską 1 i 2 serii, 2) złotymi 4 i pół proc. listami zastawnymi Państw. Banku Rolnego, lub świadectwami depozytowymi Państw. Banku Rolnego, wydanymi w zamian tych listów, 3) skryptami dłużnymi skarbu państwa.

W częściach, przypadających na rzecz skarbu państwa, należności powstałe przed dniem 1 kwietnia 1934 r. można spłacać: 1) 5 proc. pożyczką konwersyjną z r. 1924, 2) 5 proc. kolejową pożyczką konwersyjną z r. 1926, 3) 3 proc. premiową pożyczką inwestycyjną, 4) 6 proc. pożyczką narodową, 5) 4 proc. pożyczką konsolidacyjną.

Należności **w podatkach spadkowych, od darowizn, wraz z dodatkiem państwowym oraz należnymi odsetkami i odsetkami ulgowymi mogą być spłacane:** powstałe przed dniem 1-go kwietnia 1934 r.: 1) 3 proc. państwową rentą ziemską 1 i 2 serii, 2) złotymi 4 i pół proc. listami zastawnymi Państw. Banku Rolnego, 3) skryptami dłużnymi skarbu państwa, 4) 5 proc. pożyczką konwersyjną z 1924 r., 5) 5 proc. kolejową pożyczką konwersyjną z 1926 r., 6) 3 proc. premiową pożyczką inwestycyjną, 7) 4 proc. pożyczką konsolidacyjną.

Należności tego rodzaju powstałe po dniu 31 marca 1934, można spłacać 4 proc. pożyczką konsolidacyjną, lecz nie więcej niż 25.000 zł. na poczet należności poszczególnego płatnika. Wreszcie bez względu na czas powstania należności — **6 proc. pożyczką narodową.**

Posiadacze obligacyj 3 proc. państw. renty ziemskiej 1 i 2 serii, którzy wykażą, iż oni, lub ich spadkobiercy otrzymali je tytułem wynagrodzenia za nieruchomości przymusowo od nich wykupione, lub też jako spłatę ich wierzytelności, w wyniku przeprowadzonego przez sąd rozdziału wynagrodzenia, mogą spłacać tymi obligacjami należności z tytułu wspomnianych podatków wraz z dodatkami państwowymi i odsetkami, powstałe po dniu 31 marca 1934, do wysokości połowy tych należności przy jednoczesnej spłacie drugiej połowy w gotówce.

Należności w podatkach spadkowych i od darowizn można spłacać obligacjami 3 proc. państwowej renty ziemskiej 1 i 2 serii w całości, **bez względn na czas powstania tych należności.**

Przepisy te mają odpowiednie zastosowanie do posiadaczy 4 i pół proc. listów zastawnych Państw. Banku Rolnego, którzy wykażą, że oni, lub ich spadkobiercy otrzymali te listy tytułem wynagrodzenia za grunty sprzedane z parcelacji od nabywców, którym zostały udzielone pożyczki w tych listach.

Spłata należności podatkowych papierami wartościowymi jest, w myśl rozporządzenia, dopuszczalna tylko w razie jednoczesnego uiszczenia gotówką należnych kosztów egzekucyjnych, dodatków nie na rzecz skarbu państwa, oraz odsetek, należnych od tych dodatków nie na rzecz skarbu państwa.

W przypadkach, w których papierami wartościowymi może być uiszczana tylko część należności podatkowej wraz z dodatkami państwowymi i odsetkami, przypadająca na rzecz skarbu państwa, — spłata papierami wartościowymi jest dopuszczalna tylko w razie jednoczesnego uiszczenia gotówką pozostałej części należności, nie przypadającej na rzecz skarbu państwa (dodatki i udziały niepaństwowe) oraz kosztów egzekucyjnych.

Papiery wartościowe będą przyjmowane na spłatę należności podatkowej według ich imiennej wartości, czyli 100 za 100, przyjmowane będą tylko te papiery wartościowe, które będą zaopatrzone we wszystkie kupony z niezapadłymi terminami płatności.

Bonifikata składek ogniowych

Na skutek licznych zapytań, pochodzących ze sfer ubezpieczeniowych, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych podaje do wiadomości, że udzielona w roku ub. bonifikata składek ogniowych dla rolników, zostaje utrzymana w mocy i w roku bież. w niezmienionej wysokości, tj. 20 proc. dla województw kresowych i 15 proc. dla województw pozostałych, objętych działalnością Zakładu.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych utworzył z nadwyżki osiągniętej w 1935 r. specjalną rezerwę, która pozwala mu na stosowanie wspomnianej bonifikaty składek dla ludności rolniczej przez pełny okres 2-letni, tj. 1936 i 1937 r. oraz ponoszenie ciężaru tej bonifikaty, mimo normalnego przebiegu szkodowości. Sprawa utrzymania i w latach następnych taryfy składek na obecnym poziomie, zawierającym ulgi dla rolników, jest obecnie przedmiotem rozważań i studiów w Zakładzie.



Jeńcy brygady międzynarodowej, przeważnie Anglicy, wzięci do niewoli przez powstańców

Wielki proces korupcyjny

W warszawskim Sądzie Okręgowym rozpoczął się sensacyjny proces o nadużycia przy dostawach podkładów kolejowych. **Jest to jeden z największych procesów korupcyjnych ostatnich czasów.** Śledztwo w tej sprawie, prowadzone przez sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi, trwało kilka lat. W międzyczasie zmarł jeden z głównych bohaterów afery Józef Glaser; wobec tego dochodzenia przeciwko niemu uległy umorzeniu. Na ławie oskarżonych zasiadają 22 osoby, m. in. trzech dyrektorów oszukańczego towarzystwa Antoni Hoppen, Ryszard Jacobini i Ludwik Geldblum, dalej kierownicy nasycalni kolejowej Antoni Berezowski, Borys Żydenko, Stanisław Niwiński oraz kilkunastu urzędników kolejowych, pozostających na usługach spółki, dzięki którym możliwe były nadużycia. Akt oskarżenia zawiera około 2.000 stron pisma maszynowego i w drobiazgowy sposób opisuje szczegóły afery łapówkowej w okresie od 1931 do 1933. Przewodniczy rozprawie prezes Posemkiewicz, oskarżenie popiera dwóch prokuratorów Missuna i Floreński. Prokuratura generalna wnosi olbrzymie powództwo cywilne przeciwko dyrektorom i innym oskarżonym **na sumę 7.641.840 zł.** Ławę obrony zajmuje 23 adwokatów warszawskich z Niedzielskim i Szurlejem na czele. Wnioski formalne, wniesione przez obronę, dotyczą sprawy dodatkowych ekspertyz dla ustalenia, w jakich warunkach odbywało się nasycanie podkałdów kolejowych. Oskarżeni zeznawać będą w środę. Rozprawa trwać będzie 6 do 8 tygodni.

„Lasy Państwowe" wywiozły za 41 mil. zł. drewna

W ciągu roku 1936 „Lasy Państwowe“ wywiozły za granicę ponad 660.000 mtr. sześc. drewna różnych sortymentów na ogólną sumę około 41 milionów złotych. Eksport morski przez porty Gdynia i Gdańsk wyniósł około 630.000 m. sz. Wywóz kierował się do dwudziestu kilku państw.

Zauważyć należy, że 96 proc. drewna eksportowanego przez „Lasy Państwowe“, stanowiło drewno przerobione na poszczególne sortymenty, jak tarcica, klepka, podkłady, dykty, słupy, kopalniaki. Dzięki temu „Lasy Państwowe“ mogły zatrudnić liczne rzesze robotników przy przeróbce drewna surowego na sortymenty uszlachetnione.

Obecnie drewno stanowi najpoważniejszy objekt eksportu polskiego, który zajmuje pierwsze miejsce pod względem wartości (przed węglem i naftą) i drugie (po węglu) pod względem tonażu.

Burmistrz Stanisławowa ustępuje

Burmistrz Stanisławowa, dr. **Zdzisław Stroński** zgłosił rezygnację ze swego stanowiska.

Preliminarz budżetowy miasta został w tym roku odrzucony przez większość rady miejskiej i to stało się powodem rezygnacji.

Wyrok na krwawego Makitrę

Ukraiński oficer skazany na 15 lat więzienia

Sąd Najwyższy rozpatrywał sensacyjną sprawę Grzegorza Makitry, porucznika b. wojsk ukraińskich, walczących w 1919 roku przeciwko Polsce. Makitra w ukraińskim sądzie wojennym zajmował stanowisko prokuratora i przez **skazanie na śmierć 17 Polaków zyskał przydomek „krwawego“.**

Tło sprawy przedstawia się niezwykle ciekawie.

Jak wiadomo, w roku 1928 wyszła ustawa amnestyjna, na podstawie której puszczono w niepamięć i darowano winy i kary za **przestępstwa przeciwko obywatelom państwa polskiego, dokonane w czasie walk 1918 — 1919 r., względnie za czyny, które z akcją wojenną były związane.** Amnestia nie dotyczyła jednak wypadków, gdy **działanie wojenne nosiło charakter specjalnie barbarzyński i okrutny, jak np. znęcanie się nad jeńcami itp.**

Po oswobodzeniu Lwowa przez wojska polskie, oddziały ruskie, czując palący grunt pod nogami, zaczęły stosować wobec ludności polskiej **bezprzykładny terror.** Fikcyjne sądy wojenne, prowadzące przeciwko Polakom śledztwo znęcały się nad nimi w sposób bestialski, wymuszając torturami zeznania. **Barbarzyństwo to było oficjalnie stwierdzone przez międzynarodową komisję, która naocznie widziała ofiary kaźni ruskiej w Złoczowie z połamanymi rękami i nogami, zdartą pasami skórą itp.**

Po wyparciu przeciwnika przez wojska polskie, członkowie „sądu“ zbiegli za granicę, uchylając się w ten sposób przed sprawiedliwością.

Kilka lat temu przypadek pozwolił odkryć jednego z członków krwawego trybunału złoczowskiego, a mianowicie krwawego prokuratora **Grzegorza Makitrę.** Niezwykle charakterystyczne jest to, że Makitra w ostatnich latach już zupełnie nie **ukrywał się i zajmował posadę nauczyciela w jednej ze szkół ruskich.**

Na podstawie ustawy amnestyjnej, która czyniła wyjątki dla okrutnych przestępców i wobec tego, że zbrodnie Makitry nie uległy jeszcze 25-letniemu przedawnieniu, aresztowano go i oskarżono na podstawie art. 255 k. k. W listopadzie ub. r. Makitra odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Złoczowie, który **skazał go na karę śmierci, zamieniając ją na mocy amnestii na 15 lat ciężkiego więzienia.**

Obrońcy oskarżonego założyli od wyroku kasację, twierdząc, iż Makitra działał legalnie, jako urzędnik republiki zachodniej Ukrainy.

Sąd Najwyższy nie podzielił wywodów kasacji i **wyrok, skazujący Makitrę na 15-lat więzienia zatwierdził.**

Przed sensacyjnym procesem

inż. Doboszyńskiego i towarzyszy

W ciągu bieżącego tygodnia prokuratura Sądu Okr. w Krakowie ukończy *opracowywanie aktu oskarżenia w sprawie inż. Doboszyńskiego i towarzyszów,* po czym wyznaczony będzie termin rozprawy. W czasie procesu, *6 żydowskich kupców z Myślenic wystąpi z żądaniem odszkodowania w wysokości 20.000 zł, za zniszczone w czasie zajść sklepy.*

Wiadomości ze świata

Komunikacja lotnicza przez Atlantyk

Próbne loty rozpoczną się wkrótce

Oficjalnie komunikują o zakończeniu rokowań dyplomatycznych pomiędzy Anglią, Irlandią, Kanadą i Stanami Zjednoczonymi w sprawie zorganizowania transatlantyckiej komunikacji powietrznej pomiędzy Anglią a Stanami Zjednoczonymi.

Próbne loty nad Atlantykiem mają rozpocząć się w najbliższym czasie. Sądzą powszechnie, **że loty będą się odbywały dwa razy tygodniowo.** Samoloty amerykańskie będą startowały z Nowego Jorku, oraz lądowały w Londynie, zatrzymując się po drodze w Botwood na Nowej Ziemi i Nord Harbour Grace, oraz w Irlandii. Linia brytyjska będzie odbywała loty na tej samej trasie.

W zimie komunikacja będzie się odbywała **drogą południową przez Bermudy i Azory.** Linia amerykańska ma używać do lotów transatlantyckich samolotów **„Slipper“**, które już obecnie utrzymują komunikację nad Pacyfikiem

Olbrzymi pożar na Filipinach

Wedle doniesień z Madrytu, **podczas pożaru, jaki szalał w dzielnicy Tondo, spłonęło ogółem 1.200 domów, wskutek czego 25 tysięcy ludzi znalazło się bez dachu nad głową.**

Pożar wybuchł w pewnej pralni w dzielnicy Tondo. Lekka budowa domów drewnianych i gęstość zabudowania sprzyjały rozszerzeniu się ognia i utrudniały akcję ratunkową. Pastwą ognia padło wiele zabudowań fabrycznych, oraz magazynów towarowych. Pożar opanowano dopiero po otrzymaniu znacznych posiłków wojskowych z amerykańskiego fortu Santiago.

Wyrządzone straty materialne wynoszą kilka milionów dolarów. Jak zdołano ustalić, 5 osób poniosło śmierć w płomieniach a 30 osób odniosło ciężkie rany.

Porozumienie Berlina z Moskwą

Francuskie koła polityczne z żywym zaniepokojeniem omawiają w dalszym ciągu możliwość **zwrotu polityki niemieckiej w stosunku do Rosji.**

Ewentualność tę obszernie omawia „Temps“, **który stwierdza, że antyżydowska i antybolszewicka polityka Stalina, stwarza realne podstawy do porozumienia pomiędzy Berlinem i Moskwą.** Z tego względu konkluduje „Temps“, Francja musi uważnie śledzić wszelkie zmiany **nastrojów i poglądów, jakie zachodzą w obu tych stolicach.**

Tym samym tematem zajmuje się również „Intransigeant“, — czyniąc gorzkie wymówki prawicy francuskiej, że dała się ona tak łatwo wziąć na lep antykomunistycznych wystąpień Hitlera. Zdaniem autora wszystkie tego rodzaju występy dyktatora Rzeszy miały na celu **wyłącznie odosobnienie Francji i ułatwienie sobie realizacji zamierzeń imperialistycznych w Europie wschodnej i środkowej.** W rzeczywistości jednak **Hitler nigdy swych oświadczeń nie brał poważnie i dziś, jak i przed kilkoma laty, gotów jest każdą cenę zapłacić Moskwie, w zamian za uzyskanie przynajmniej jej neutralności, oraz dostępu do jej surowców.**

Znamiennym jest, że nawet antykomunistyczny „Matin“ **atakuje Hitlera za jego podwójną grę** i wytyka mu poufną współpracę z Rosją, wyrazem czego ma być odnowienie w 1933 roku Rapalla i podpisanie układu o zachowaniu przyjacielskiego kontaktu z Sowietami. **Od układu takiego do sojuszu już tylko krok jeden, ku** któremu prą wojskowe sfery niemieckie.

Sprawa ewentualnego zbliżenia Niemiec do Rosji była również żywo omawiana na śniadaniu, które min. Delbos wydał na cześć litewskiego ministra spr. zagr. Łozorajtisa. Obecni na tym śniadaniu przedstawiciele państw bałtyckich wypowiadali otwarcie swój **szczery niepokój, wywołany ostatnimi zmianami, dokonywanymi na osi Berlin — Moskwa.**

Zdaniem ich, **ewentualny układ rosyjsko-niemiecki dokonać się może tylko kosztem — państw, które znajdują się pomiędzy obydwoma potęgami imperialistycznymi.**

Jeden z przedstawicieli poselstwa pewnego państwa bałtyckiego wyraźnie nawet oświadczył, że za gwarancję wzajemnej neutralności, **Rosja gotowa jest dać Niemcom wolną rękę zarówno w stosunku do państw bałtyckich, jak Polski i Czechosłowacji.**

Ewentualnością taką zajmuje się również **prasa angielska,** — podkreślając, że **ewentualne porozumienie się Berlina z Moskwą zmieniłoby zasadniczo układ stosunków w Europie,** — przy czym nie tai, że w tym wypadku sytuacja państw, znajdujących się między obu uzbrojonymi potęgami, byłaby niezwykle trudna.

W pewnych kołach w Londynie panuje przekonanie, że z inicjatywy gen. Ludendorffa **Berlin rozpoczął już poufne pertraktacje z Moskwą,** mające na celu zawarcie układu gospodarczego, umożliwiającego przemysłowi niemieckiemu dostęp do surowców rosyjskich. Układ ten nader łatwo zamienić się może w porozumienie wojskowe, zwłaszcza, **że po rezygnacji Stalina z wywołania rewolucji światowej oba imperializmy, to jest — sowiecki i niemiecki, nie mają ze sobą żadnych sprzecznych punktów.** Imperializm sowiecki kieruje się na Daleki Wschód, a imperializm niemiecki marzy o zrealizowaniu idei „Mitteleuropy“ i zdobyciu wylotu na Bałkany i Bliski Wschód.

Jako przygrywkę do tych wielkich przesunięć „Temps“ notuje zmianę tonu prasy niemieckiej w stosunku do Polski.

Zdaniem korespondenta berlińskiego tego pisma, od czasu zawarcia polsko-niemieckiego paktu, nigdy jeszcze prasa niemiecka nie wyrażała się w tym tonie o Polsce i nie ujawniała tego rodzaju uczuć nienawiści, jak to czyni obecnie.

„Times“ tłumaczy tę zmianę m. in. posunięciami Polski w dziedzinie polityki zagranicznej.

Militaryzacja Japonii

Rząd japoński postanowił przedłożyć nowemu parlamentowi wielki plan rozbudowy potęgi państwa, specjalnie pod względem militarnym. Szczegóły planu zostaną opublikowane dopiero po zatwierdzeniu go przez cesarza.

Plan ten przewiduje podporządkowanie całego życia gospodarczego interesom militarnym, oraz mobilizację sił całego narodu na rzecz „obrony narodowej“. Przewidziane są wielkie zbrojenia na morzu, lądzie i w powietrzu. Przemysł ma być zreorganizowany w ten sposób, aby odpowiadał interesom militarnym pod każdym względem, w związku z czym wszystkie zakłady fabryczne będą poddane specjalnej kontroli państwowej. Cło na żelazo i stal ma być zniesione. Cła ochronne będą natomiast wprowadzone na inne produkty, wyrabiane w kraju.

Drugi rozdział programu rządowego dotyczy reformy administracji państwowej, reformy ustawy wyborczej i systemu podatkowo-finansowego.

Trzecia część przewiduje daleko idącą reformę szkolnictwa, która ma wprowadzić nowy system nauczania, uwzględniając w znacznym stopniu wychowanie państwowe i usprawnienie fizyczne.

W podziemiach Londynu

Sieć „undergroundów“ i technika podróży w największym mieście świata

Rozbudowa kolei podziemnych w metropolii brytyjskiej uprościła ogromnie system komunikacji, w szczególności gdy chodzi o szybki przewóz pracowników z przedmieść 8-milionowego miasta do śródmieścia Londynu i powrót szybki wieczorem do domów.

Dzień w „Undergroundzie“ londyńskim rozpoczyna się o 5.30 ,gdy wyrusza do pracy z przedmieść stolicy armia posiadaczy biletów sezonowych. Najwyższe nasilenie ruchu w kolejach podziemnych Londynu przypada pod wieczór, gdy 2 miliony ludzi wraca z biur, urzędów, warsztatów rzemieślniczej i fabrycznej pracy do domów.

Po kolacji obraz publiczności w podziemnej kolei ulega zmianie, do śródmieścia wyrusza bowiem tłum strojnych pań i panów, by spędzić wieczór w teatrach, kinach lub dancingach. W przedziale podziemnej kolei spotykać można o tej porze wieczoru, obok zapóźnionych, ciężko spracowanych w brudnym odzieniu robotników, eleganckie panie w toaletach wieczorowych i drogocennych futrach, jak i panów w cylindrach i smokingach, demokratycznie sąsiadujących z murarzem lub stolarzem z narzędziami pracy pod pachą. Jadą w przedziale „Undergroundu“ biedne wyrobnice, źle odziane, z niemowlętami w ręku w odwiedziny do znajomych z jednej do drugiej dzielnicy „slumsów“: zaułków, w które obfituje stolica Anglii, jadą samodzielne urzędniczki z papierosami w ustach, sentymentalne parki, skulone w kącie przedziałów (do kin), wytworne panie w gronostajach na premiery sztuk na Picadilly Circus a w końcu tygodnia w ciszę „Undergroundu“ wdziera się rozgwar młodzieży sportowej, wracającej podziemną koleją z meczów, stadionów i boisk z piłkami nożnymi, rakietami tenisowymi, krykietem, kijami golfowymi lub łyżwami.

W ciągu tygodnia podróżują kolejami podziemnymi na znaczne dystanse samodzielnie i bez opieki małe dzieci szkolne. Czują się swobodnie i pewnie w przedziałach obok starszych pasażerów. Czasami na przystanku w dzielnicach nędzy wielkomiejskiej wlatuje do wagonu podziemnej kolejki banda obdartusów młodocianych, uliczników i zachowuje się wyzywająco w przedziale, wyprowadzając z równowagi spokojnych i zamyślonych gentlemanów. Rozzuchwaleni młodociani pasażerowie wychylają się niebezpiecznie przez okna podziemnej kolejki, stają w przejściu obok automatycznie zamykających się drzwi etc.

W kolejce jadą i typy egzotyczne: murzyńska orkiestra, zamówiona na wieczór w drugorzędnym lokalu nocnym w zachodnim Londynie, przedstawiciele różnych sekt religijnych z tablicami, na których widnieją blokowymi literami sentencje z Biblii i uwagi, dotyczące zbawienia duszy. Sekciarze pozostawiają często dyskretnie na pluszowych siedzeniach podziemnej kolejki broszurki religijne, zapraszające pasażerów na zebrania pod gołym niebem.

Na ogół pasażerów londyńskiej kolei podziemnej cechuje milczenie. W przedziałach panuje spokój i cisza. Nikt nie podnosi głosu, a rozmowy wszelkie prowadzone są głosem przyciszonym. Pod tym względem „Underground“ londyński przedstawia zgoła odmienny obraz od „Metra“ paryskiego i „U“ berlińskiego.

W podziemnej kolei od pewnego czasu odbywa się regularna kontrola biletów pasażerskich, zdarzają się bowiem często wypadki, iż zwłaszcza płeć piękna ma słabość do nabywania biletu 1-pensowego i podróżuje o jedną stację dalej niż upoważnia bilet. Girlsy, szczególnie młode urzędniczki, cechuje lekkomyślność, skoro w razie wyjścia na jaw przestępstwa kara pieniężna za poszkodowanie „Undergroundu“ o 1 pensa (12 groszy) wynosi 5 funtów (około 130 zł.).

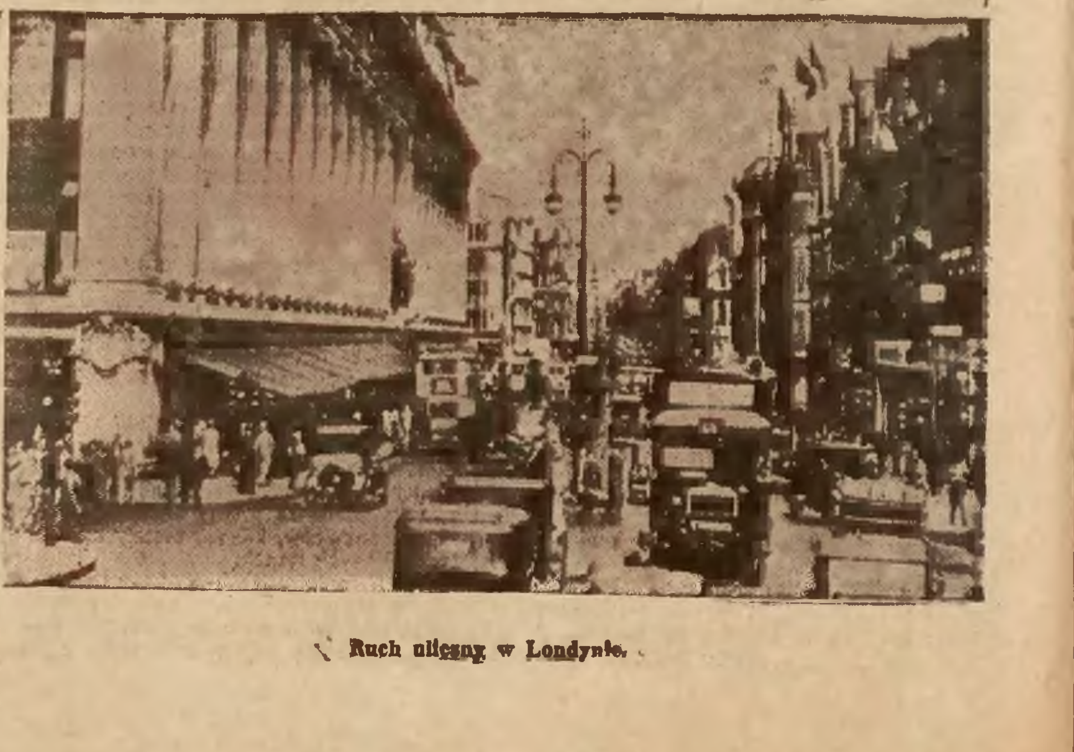
W przeciwieństwie do nowojorskich kolei podziemnych, londyński „Underground“ jest przedsiębiorstwem prywatnym, dającym olbrzymie zyski i dywidendy swym akcjonariuszom. Dla przeciętnego jednak człowieka pracy dzienne wydatki na jazdy koleją podziemną stanowią znaczną pozycję w budżecie miesięcznym lub tygodniowym. Komunikacja jest nadal kosztowną w największym mieście świata, wydatkiem bardzo dotkliwie odczuwanym zarówno przez osoby żyjące samotnie, jak i — co gorsza — liczne rodziny. Można przyjąć za pewnik, iż Londyńczyk dużą część swego żywota spędza w kolei pod- i nadziemnej i w autobusach.

Wnętrze londyńskiego „Undergroundu“ zdobią pomysłowe, olbrzymich rozmiarów afisze, reklamujące setki artykułów pierwszej potrzeby m. in. napoje, jak popularne piwo Guiness, wody mineralne (doskonałe na często zepsute żołądki angielskie i cudzoziemców, kosztujących „menu“ angielskiego), miraże podróży „Latającym Szkotem“ do Glasgowa i podróże na drugą stronę Kanału do Belgii i Francji, jak i w pogoni za słońcem na Maderę i do południowej Afryki. Pasażerowie zjeżdżają do kolei podziemnej windami, lub ruchomymi schodkami, przy czym na niektórych stacjach winda lub schody zjeżdają do głębokości 20 i 30 metrów, przyprawiając o lekki „shock“ przybyszów z kontynentu. Poustawiane rzędem automaty wydają pasażerom, po wrzuceniu monety, bilety, jakotež automatycznie zmieniają większą monetę na drobne. W podziemiach Londynu publiczność nabywać może kwiaty, owoce, papierosy, dzienniki, książki i spędzić parę chwil w herbaciarni lub małej restauracji. W subway'u nowojorskim postęp jest większy, albowiem pasażerowie mają do swej dyspozycji w podziemiu sale dancingowe, zakłady fotograficzne i fryzjerskie, jak i możność nabycia strojów wieczorowych i galanterii.

Inwestycje kapitałowe, ukryte w podziemiach dwu największych miast globu, Londynu i Nowego Jorku, przynoszą zawrotne dochody i pozwalają na coraz śmielsze eksperymenty przy budowie linij podziemnych w nowych dzielnicach.



Katastrofa kolejowa na stacji Battersea-Park w Londynie.



Ruch uliczny w Londynie.



ROLNICTWO·OGRODNICTWO



DROBNY ROLNIK·DZIAŁKOWIEC·PSZCZELARZ

Racjonalne spożywanie jarzyn i owoców

Jarzyny są dla nas, jak wiadomo, źródłem witamin i soli mineralnych. Jeżeli zmarnujemy przy przeróbce te wartościowe produkty, pozostałość jarzyn daje małe korzyści. **Ta cienka warstwa miąższu owoców i jarzyn, która przylega bezpośrednio do ich skórki, posiada największą wartość białkową, mineralną i witaminową.** Chcąc zachować te warstwę, należy spożywać jarzyny i owoce ze skórką, a gdy to jest niemożliwe, obierać ją jak najcieniej. Wiele soli mineralnych i witaminy B, C, G, wypłukują się też łatwo do wody z uszkodzonych przez pokrajanie jarzyn. Celem uniknięcia tego wypłukiwania, należy jarzyny obmyć przed pokrajaniem pod bieżącą wodą, a następnie po obraniu i pokrajaniu opłukać je szybko, **a nie moczyć je.** Wiadomo, że wartość witaminowa jarzyn zmniejsza się pod wpływem ogrzewania, wskutek czego największą wartość witaminową posiadają jarzyny i owoce surowe. Aby jednak te surówki przyniosły pełną korzyść, należy je przed pokrajaniem bardzo dokładnie wypłukać. Surówki należy ścierać na tarle lub siekać bardzo drobno oraz uzupełniać ich wartość i ułatwiać przesuwanie się ich przez przełyk, przez dodawanie do nich oliwy lub śmietany. Można również podnosić smak surówek i ich wartość przez dodawanie do nich surowych pomidorów, soku cytrynowego lub żurawinowego, domowego octu jabłkowego, surowej cebuli, czosnku..

Przy gotowaniu jarzyn w wodzie, należy wrzucać do wrzątku tylko młode jarzyny, starsze zaś, które muszą się dłużej gotować, należy wkładać do zimnej wody. Aby uniknąć zniweczenia witamin wskutek długiego gotowania, powinno się jarzyny gotować tylko do chwili gdy są jeszcze chrupiące, lecz już miękkie. **Jarzyny należy gotować w naczyniu przykrytym** i używać do gotowania jak najmniej wody, tak aby cała jej ilość wygotowała się i aby pozostały w potrawie rozpuszczone w tej wodzie składniki jarzyny. Jeżeli zaś pozostanie pewna ilość wywaru, nie należy go odlewać lecz podprawić i pozostawić jako sos w potrawie z jarzyny, lub wlać do zupy. O ile chodzi o jarzyny zielone, to główną ich wartość stanowi chlorofil, który pod wpływem ogrzewania z kwasami rozpada się i traci zieloną barwę, a jarzyna sama przybiera barwę zielono-żółtą. **Jarzyny zielone** zawierają z natury rzeczy kwasy, które trzeba rozcieńczyć przez dolewanie do nich wody i pozostawienie im możności ulatniania się z parą wodną; **jarzyny takie powinno się gotować w otwartym naczyniu i w dużej ilości wody.**

Smażenie jarzyn w tłuszczu jest racjonalne tylko dla tych produktów jarzynowych, które nie zawierają w ogóle witamin, albo też zawierają nieznaczne ich ilości. **Nie jest więc wskazanym duszenie w tłuszczu lub smażenie marchwi,** ponieważ karotyna rozpuszcza się w tłuszczu i rozmazuje po naczyniu. A karotyna jest przecież materiałem, z którego organizm czerpie witaminę A (wzrostu), wobec czego winna ona być skrzętnie oszczędzana. Używanie do konserwowania soków i jarzyn chemicznych środków konserwujących, jak n. p. **kwasu salicylowego lub benzoesowego,** jest wskazane tylko wyjątkowo i to w bardzo małych ilościach, **ponieważ środki te są zasadniczo szkodliwe dla zdrowia,** a ewentualne nadużycie ich może spowodować szkodliwe następstwa — zachorzenia i t. p.

Pomidory

Pomidor, jako roślina z południowych krajów pochodząca, wymaga ciepłej słonecznej i cichej wystawy oraz pożywnej, dobrze kompostem nawiezionej, pulchnej ziemi i dużo wilgoci. Poza tym trzeba pamiętać na prawidłowe cięcie pomidorów, zostawiając raczej mniej niż więcej pędów owocujących. Przy cięciu pomidorów praktykuje się zresztą różne systemy. Najlepiej zostawiać 1—2, a najwyżej trzy pędy, a mianowicie: jeden główny zasadniczy, a po zakwitnięciu wypuścić jeszcze drugi, a najwyżej trzeci. Wyrastające w ciągu lata boczne pędy niezwłocznie odcinać. Nacięte pomidory wyrastają kosztem owoców zbytnio w liście, opóźniając i zmniejszając tym samym zbiór owoców.



W ciągu lata należy niszczyć chwasty, spulchniać ziemię oraz dwa lub trzy razy rośliny obsypywać, tworząc naokoło każdej rodzaj kopczyka. W miarę posuchy dobrze podlewać wodą odstałą (jeszcze lepiej zbieraną deszczową) z przymieszką guana (odchodów) kur, lub gołębi. Tak pielęgnowane pomidory nie tylko obficie obradzają, ale sowicie wynagradzają pracę.

Brukiew stołowa

Wysiew od kwietnia do czerwca, rzadko ,na grządkę lub bezpośrednio do gruntu. Skoro roślinki mają 3—4 listki przesadzić względnie przerwać w odstępach 30—40 cm. Brukiew udaje się dobrze na ziemi wilgotnej, pożywnej, jesienią dobrze nawożonej, wyrasta wówczas duża, miękka i soczysta. **Na użytek stołowy lepsze są odmiany żółte, które są delikatniejsze i smaczniejsze,** mają jednak większe wymagania co do ziemi jak białe. W ciągu lata zaleca się brukiew kilka razy obsypywać przez co nie drzewnieje. — Wysiew na ¼ hektara: rozsadnikowy 250 gramów, bezpośredni 1 kg.

Kalafior

Kalafiory znane są ogólnie jako najdelikatniejsze, najzdrowsze i najsmaczniejsze jarzyny. Kupowane są też bardzo chętnie, przynosząc hodowcom pokaźne zyski.



Usiłowania ogrodników idą głównie w kierunku otrzymania dużych, ścisłych i białych główek. Hodowla kalafiorów jest jednak dosyć wymagająca i nieraz zawodzi. Dlatego też należy szczególnie przy większych plantacjach zwracać bacznie uwagę na wymagania kalafiorów, dobierając odpowiednie odmiany, położenie, grunt, nawozy itp. Najlepiej udają się kalafiory na ziemi pulchnej pożywnej, dobrze nawożonej i wilgotnej. Szczególnie podczas wzrostu i zawiązywania główek konieczne jest obfite podlewanie i spryskiwanie. Kalafiory nie podlewane, względnie podczas suszy słabo podlewane, tworzą bardzo mierne główki. Stosowanie nawozów sztucznych (superfosfat, sól potasowa przed sadzeniem lub saletra względnie „Chorzów" jako posypowe lub płynne), sowicie się opłacają.

Wysiew najwcześniejszych odmian inspektowych uskutecznia się od stycznia co pewien czas (co 2 tygodnie) dla ciągłości zbiorów. Ostatni wysiew najwcześniejszych odmian (Haage'go, Lukullus, Śnieżna Kula) uskuteczniać można z końcem czerwca. W połowie lutego wysiewa się najwcześniejsze odmiany do hodowli gruntowej, natomiast na zbiór pośredni w połowie marca. Późne odmiany jesienne (Frankfurckie, Włoskie, Standholckie, Algierskie) w kwietniu najpóźniej w maju.

Najwcześniej siane kalafiory zaleca się kilka razy pikować, natomiast przy później sianych wystarczy jednorazowe pikowanie. Pierwszą rozsadę wysadzać do gruntu w drugiej połowie maja, gdy minie obawa silniejszych przymrozków, gdyż przy zbyt wczesnym wysadzeniu zdarza się często, że niektóre rośliny, które ucierpią od przymrozków nie wiążą główek.

Odmiany najwcześniejsze sadzić w odstępach 50—60 cm, późniejsze (Non plus ultra, Algierskie, Aziatyckie) w odstępach 75 cm, natomiast Frankfurckie i Włoskie 90—100 cm.

Kalarepa

Kalarepa udaje się najlepiej na ziemi pulchnej, pożywnej i wilgotnej, dając owoc soczysty i miękki, pozbawiony włókien. Natomiast na ziemi jałowej i suchej kalarepa wyrasta mała, pęka i łykowacieje.

Wysiew: Najwcześniejszą kalarepę do pędzenia sieje się w styczniu, a nawet już z końcem grudnia.. Po wzejściu wietrzyć inspekt, utrzymując rozsadę przez cały czas chłodno, co wpływa korzystnie na tworzenie ładnych główek. Zwracać jednak należy uwagę, aby rozsada nie przemarzła, co czyni ją bezwartościową.

Aby zapewnić sobie ciągłość zbiorów i mieć kalarepę przez całe lato, jesień i na zimę, należy wysiew uskuteczniać od połowy lutego do końca lipca w odstępach 2—4-tygodniowych, początkowo do umiarkowanego, potem do zimnego inspektu, **a od maja wprost do gruntu na ochronione grzędy.** Kalarepa wysiana w lutym i wysadzona w marcu do zimnego inspektu daje zbiory w maju. Do gruntu należy wysadzać kalarepę, gdy minie obawa przymrozków, a więc w drugiej połowie maja, gdyż rozsada przymarznięta nie rozwija się normalnie lecz wystrzela w kwiat. Odmiany wczesne sadzić w odstępach 20—25 cm., późne 30—35 cm.

Kapusta biała

Kapusta najlepiej udaje się na ziemiach dobrze nawożonych, a przy tym stale wilgotnych. Mało stosunkowo potrzebuje ciepła, a za to więcej wilgoci w glebie i powietrzu. Źle rośnie na wszystkich glebach jałowych lub zbyt suchych. Ładne, duże i ścisłe głowy osiągnie się tylko przy dobrym nawożeniu i conajmniej dwukrotnym okopywaniu. Obfite podlewanie w czasie upalnego lata, oraz częste spulchnianie i okopywanie sowicie się opłaca, przyczyniając się do normalnego wzrostu i rozwoju. Wszystkie kapusty zaczynają silniej rosnąć dopiero w drugiej połowie lata z nastaniem chłodniejszych nocy i obfitej rosy. Wysiew uskuteczniać nie za gęsto. Na najwcześniejszy zbiór siać należy (odmiany małe) w drugiej połowie lutego do ciepłego inspektu i w kwietniu wysadzać do gruntu w odstępach 40 cm. Główny wysiew uskutecznia się w marcu—kwietniu do zimnego inspektu lub na grządki i od maja do lipca wysadza się do gruntu w odstępach 50—60 cm., natomiast jesienne i zimowe olbrzymie odmiany w odstępach 60—70 cm. Odmiany późne przeznaczone na przezimowanie nie zaleca się wcześniej wysiewać jak w kwietniu.



Ostatni wysiew wczesnych odmian chcąc uzyskać główki zdatne do użytku, uskuteczniać należy najpóźniej z końcem maja.

Szpinak

Bogata w witaminy i żelazo jarzyna dla małokrwistych, wyśmienita potrawa o dużej zawartości substancyj pożywnych dla dzieci i dorosłych. Z tych też względów zalicza się szpinak do spopularyzowanych, najzdrowszych, bardzo smacznych i delikatnych warzyw. Wysiewać do gruntu w rzędy odległe o 25 cm. od połowy marca przez całe lato (w częstych małych dawkach, aby mieć stale młody szpinak) do jesieni. Wysiew jesienny dostarcza sprzęt w ciągu zimy (z pod śniegu) i wczesną wiosną. Zaleca się jednak **wysiew jesienny nakryć lekko liśćmi lub** krótkim nawozem, aby w bezśnieżne zimy nie wymarzł.

Najlepiej udaje się szpinak w ziemi pulchnej dobrze nawożonej i wilgotnej. Nawóz winien być płytko przekopany, aby korzenie szybko się do niego dostały. Pod wysiew jesienny nie zaleca się dawać świeżego nawozu. W ciągu lata podczas upałów konieczne jest obfite polewanie, inaczej szpinak szybko wyrasta w nasienie. Jako roślina o szybkim rozwoju daje szpinak bardzo dobre rezultaty jako przedplon pod pomidory, **ogórki, fasole, selery, kapustę różyczkową** i t. p. lub jako poplon po kalarepie, **grochu,** wczesnych kartofiach itp., wreszcie jako **międzyplon** w szparagach, kapuście, bobie, **po** brzegach ogórków **itp. Wysiew rzędowy na ¼ hektara 8 kg.**

Pieprz (papryka)

Owoce zerwane na zielono służą do nadawania ostrzejszego smaku różnym potrawom, kwaszonym ogórkom a także do marynat i konserw. Mielony suchy pieprz turecki znany jest ogólnie jako papryka. — Hodowla zbliżona jest



do pomidorów. Wysiewa się od lutego do kwietnia do inspektu, po wzejściu pikować do doniczek i z końcem maja wysadzać do gruntu na ciepłą południową grzędę lub hodować dalej w inspekcie. Można też hodować w doniczkach jako rośliny ozdobne.

Selery

Wysiewać od stycznia do kwietnia, bardzo rzadko, do ciepłego inspektu. Wschodzą bardzo wolno po 3—4 tygodniach. Pikowanie nie jest konieczne o ile zasiew nie jest zbyt gęsty. Od połowy maja wysadzać selery do gruntu w odstępach 30—40 cm. Selery obok kalafiorów należą do warzyw najbardziej wymagających. Udają się dobrze na ziemi silnej, głęboko obrobionej, pulchnej i dobrze nawiezionej starym nawozem. Nie znoszą świeżego nawozu, natomiast dobrze jest zasilać selery nawozami sztucznymi. W ciągu lata obficie podlewać i okopywać.



Oprócz zwykłego użytku do rosołu można przyrządzać selery jako bardzo smaczną i cenioną jarzynkę duszoną, faszerowaną, puree, sałatkę i t. p.

Buraczki stołowe

Wysiew wprost do gruntu od drugiej połowy kwietnia do końca maja w rzędy odległe o 25—30 cm. Po wzejściu przerwać, lecz nie za rzadko. Im lepsza ziemia, tym wysiew powinien być gęściejszy, aby buraczki za bardzo się nie rozrosły, gdyż zbyt duże nabierają jasnych pierścieni. Buraczki udają się zasadniczo na każdej ziemi głęboko przerobionej, zasobnej w pokarmy i wilgoć. Silne, lecz pulchne ziemie są najodpowiedniejsze. Nie znoszą jednak świeżego nawozu, czy bezpośrednio przed uprawą, czy nawet na jesieni. Również nie należy uprawiać buraczków na świeżo wapnowanej ziemi. Poza tym zaleca się ostrożność ze stosowaniem saletry. Świeży nawóz, świeżo wapnowana rola oraz zbytnie stosowanie saletry wpływają na dużą wydajność i wielkość buraczków, lecz buraczki nabierają jasnych pierścieni, stają się niesmaczne i tym samym mniej wartościowe. Również na zbyt suchej ziemi nabierają buraczki jasnych pierścieni, natomiast na ziemiach zasobnych w wilgoć i w stanie młodym nie spotyka się prawie wcale buraczków z jasnymi pierścieniami. Wysiew na ¼ hektara około 4 kg.

ANTONI MARCZYŃSKI

W DŻUNGLACH BIRMY

Powieść egzotyczna

(78)

— Słyszysz? — Robert aż się zakrztusił ze śmiechu. — Dla moich sąsiadów alarm wypadł w najbardziej niestosownym momencie.

Rozbawieni i trochę podnieceni wyszli z pokoju. Obok nich przebiegła jakaś parka, napół rozneglizowana, a drewniane stopnie w klatce schodowej już dudniły pod stopami mieszkańców wyższych pięter hoteliku, uciekających pospiesznie na dół. Kit Batten przystanął, by zapalić papierosa.

— Światła zgasić! — oburzył się ktoś.

— Cywile lękają się, — wyjaśniał z humorem Robert — że lotnicy niemieccy mogą dostrzec twoją zapałkę... przez dach!

W sieni zagrodziła im drogę dzierżawczyni hoteliku. Ani rusz nie chciała ich wypuścić na ulicę.

— Il faut descendre à la cave, messieurs! Trzeba zejść do piwnic, panowie! — przekładała, prosiła.

— Bardzo słusznie! — odparł kpiąco Kit. — Cywile powinni stale siedzieć w piwnicach, lecz my na froncie przywykliśmy już do troszeczkę większych niebezpieczeństw... No, puści nas pani, czy mam wyłamać drzwi?!

Wreszcie otworzyła bramę, wzywając Wilkinsa na świadka, że ten jego energiczny kamrat zmusił ją do pogwałcenia przepisów policyjnych. Spostrzegłszy zaś, iż Robert wychodzi również, podniosła krzyk.

— Zmykajmy, inaczej ona zaalarmuje...

— Żandarmów?

— Gorzej! Swoje dwie córeczki, obdarzone djabelnym temperamentem.

— O, szelmo szczęśliwa, ty masz tutaj, widzę, cały harem!

— Który zawsze oddaję do dyspozycji swoim przyjaciołom!

— Restez, monsieur Wilkins, je vous en supplie! (Proszę zostać, panie Wilkins, błagam pana!)

Błagalne skomlenie hotelarki ścigało ich aż do najbliższego skrzyżowania ulic.

— Robertku, zawróć! — żartował Kit. — Teściowa cię wzywa.

— Bardzo to możliwe, że ona zostanie teściową, ale twoją! Takie dzikusy z frontu najprędzej wpadają do klatki małżeństwa.

Przekomarzając się, maszerowali żwawo pustym, jak wymiótł, bulwarem St. Germain, a ich beztroski, wesoły nastrój kontrastował wybitnie z ponurym wyglądem miasta, oczekującego nalotu niemieckich „Zeppelinów", czy eskadry samolotów bombowych. Ani jedna z latarń ulicznych nie płonęła obecnie, ani jedno okno nie było oświetlone, wszystko tonęło w czarnej otchłani nocy. Niekiedy wyłaniały się z niej kontury potworów, przyczajonych na środku jezdni. To tramwaje, unieruchomione, ciemne, milczące po wyłączeniu prądu w elektrowni. Niekiedy łysnęło się i wówczas na moment wyrastały z mroków drzewa bulwaru, słupy, latarnie, domy. To odblask smugi jednego z reflektorów, szukających na niebie skrzydlatych napastników. A na dobitkę syreny alarmowe wyły bez przerwy, posępnie, złowrogo, przeraźliwie...

— Do licha, inaczej wyobrażałem sobie Paryż! — rzekł Batten.

— Nie możesz żądać, by w takiej chwili miasto iluminowano.

— Ale jak w tych warunkach oni zdołają je odszukać? Czy busole i jak tam jeszcze zowią się te wasze instrumenty są już do tego stopnia ulepszone, że naoślep potraficie odnaleźć cel nocnego raidu?

— Prawie tak, zresztą w tym wypadku rolę zdrajcy gra Sekwana; nie przypuszczasz nawet, z jakiej wysokości można wodę odróżnić od ziemi. A wogóle lotnictwo, które w roku 1914-tym było prawie w pieluszkach, zrobiło od tego czasu kolosalne postępy. Czy pamiętasz, Kit, nasze pierwsze spotkanie z samolotem niemieckim? Jakże słabiutki był jego motor i jak naiwną bronią owe strzałki żelazne.

— Od nich zginął Jack Stephens, który przed śmiercią... Tfu, na psa urok... Skoro przeżyłem szczęśliwie 42 miesiące piekła na froncie we Flandrji, to chyba wyjdę cało z tej wojny, naprzekór proroctwu Jacka, co?

— Napewno, Kit! Wojna skończy się w lipcu, zobaczysz.

— Czyją wygraną?

— Oczywiście Niemców.

— Nigdy! Choćby Francja skapitulowała, Anglja będzie walczyła nadal aż do zwycięstwa.

— Jak z tego widzę, na froncie panuje lepszy duch, niż u nas, na tyłach... Tsss, słyszysz? Już nadlatują!

Przystanęli na chwilkę. Istotnie, na skrzydłach wietrzyku przypłynął odgłos warczenia motorów eskadry nieprzyjacielskiej.

— A niech sobie lecą, co nas to obchodzi! — mruknął Kit. — Nasłuchałem się tego dosyć na froncie, tu pragnę usłyszeć coś innego...

— Naprzykład walczyka, two-stepa...

— I dźwięk kieliszków...

Gdzieś daleko za Porte de Clignancourt zagrzmiało kilka strzałów armatnich, poczem ryknęła salwa baterji od strony Courbevoie.

— Tak mi dziś mają strzelać korki szampana... Ech, Robercie, zalejemy się tej nocy w pestkę! Trzeba przecież uczcić nasze spotkanie.

— Słusznie. Widzieliśmy się po raz ostatni jesienią roku 1914-go. Ta mieścina zwała się Frévent, jeśli pomnę...

— O, ja ciebie widziałem pół roku później, lecz wtedy leżałeś nieprzytomny. To było po tym drugim ataku gazowym Niemców. A swoją drogą trzeba przyznać, że byłbyś był wówczas zginął nie raz, ale sto razy, gdyby nie bezprzykładne poświęcenie tego Hindusa.

Robert wymamrotał coś pod nosem, a równocześnie od Lasku Bulońskiego dobiegło ich echo detonacji pierwszej bomby lotniczej.

— Cwaniaki z tych Boszów. Zwęszyli, że od północy broni Paryża sieć balonów zaporowych, więc objeżdżają miasto od zachodu.

Kit Batten nie przeczuwając, że towarzysz powiedział to dlatego, by skierować rozmowę na inne tory, powrócił znowu do swego tematu:

— Lekarz mówił, że trzeba mu będzie amputować rękę, bo kula strzaskała kość i coś tam jeszcze poszarpała beznadziejnie. Poza tem niebożak nałykał się gazu „mnóstwo zabardzo". Nie wiesz, czy wylizał się wkońcu?

— Kto?

— No, twój zbawca, ów sanitarjusz hinduski.

— Nie wiem, nie widziałem go... I wolałbym go już w życiu nie spotkać! — dodał ciszej.

Odgłosy ich rozmowy, czy kroków, zwabiły paru żandarmów francuskich, sunących na rowerach bezszelestnie, jak duchy.

— To ma być bombardowanie? — odparł szyderczo Kit w odpowiedzi na ostrą nagane, jaką „zafasowali" doraźnie. — Wybaczą panowie, lecz na moim odcinku przy pięć razy gęstszym ogniu śpimy sobie najspokojniej.

Błysła przelotnie latarka, żandarmi spostrzegli, że mają przed sobą dwuch oficerów angielskich, nie zaś niesfornych cywilów, stropili się, odjechali. Przedtem jeszcze pozwolili sobie zauważyć, że bezpieczniej byłoby schronić się w tunelu kolejki podziemnej. Jej najbliższy przystanek znajduje się przy kościele St. Germain-des-Prés, o kilkadziesiąt kroków stąd, o tam, gdzie to czerwone światełko od góry zasłonięte, tam są schody, wiodące wdół na dworzec.

— Właśnie dążymy do „Métro"! — zełgał Robert Wilkins, co ostatecznie uspokoiło żandarmów.

— A możeby naprawdę jechać koleją podziemną, skoro taksówek niema?

— Taksówki są zarekwirowane od czasów „Cudu nad Marną", a do „Métro" wsiadać niema sensu, gdyż ujechalibyśmy tylko jeden przystanek i jeszcze trzebaby się cofnąć! — wyjaśnił Robert przyjacielowi. — Prowadzę cię bowiem do jednej z najlepszych restauracyj paryskich.

Kiedy mijali przystanek kolejki podziemnej, łysnęło się potężnie i na mgnienie oka wychybnęła z mroków tuż obok czworokątna wieża St. Germain-des-Prés, najstarszego, gdyż pochodzącego jeszcze z XI-go stulecia kościoła Paryża, w którym spoczywają zwłoki króla polskiego, Jana Kazimierza.

— Rrrrumm-tarrrrach! Drrrrinnn!

W sekundę po błyskawicy nastąpił huk, potem zadźwięczało szkło szyb; bomba lotnicza wyrżnęła chyba nie dalej od nich, jak o 150 metrów.

— Po kiego licha demolują ulice, na której niema żadnych objektów wojskowych? — dziwił się Kit.

— Bo, jak zwykle, chcą trafić w gmach „Inwalidów" i pudłują, jak zwykle. Ta bomba spadła o kilometr zadaleko na wschód od ich upragnionego celu.

— W takim razie oddalamy się od zagrożonej strefy.

— Owszem, niemniej jednak byłoby przezorniej zadekować się w jakiejś bramie na pół godzinki, aż...

— Nie, Robertku, nie zrobię Boszom tej przyjemności. Prowadź dalej.

Przeszli na drugą stronę jezdni i znowu kroczyli w ciemnościach, pozornie jeszcze gęstszych teraz, gdy zgasł blask eksplodującej bomby. W przerwach pomiędzy jedną detonacją, a drugą rozmawiali o postępach lotnictwa. Odgłosy walki z powietrznym najeźdźcą tworzyły wymarzoną ilustrację do tego tematu. Właśnie zatrajkotały gdzieś (może na najwyższej platformie wieży Eiffla) karabiny maszynowe.

— Muszę się pochwalić, — rzekł Robert — że jako jeden z pierwszych lotników angielskich ustawiłem na swoim aparacie stały kulomiot. Dzięki temu przez dłuższy czas miałem największą ilość strąconych „Fockerów", „Rumplerów" i „Albatrosów". Później, gdy mnie przeniesiono do eskadry samolotów bombardujących, moje dawne rekordy zmalały śmiesznie wobec wyczynów takich asów, jak Nungesser, Garros, Fonc, Dorme, czy sławny Guynemer, którego zestrzelił kapitan Wissemann.

Na chwilę umilkli, gdyż od bulwaru St. Michel pędziły im naprzeciw trzy auta straży ogniowej. Widocznie któraś z bomb wywołała pożar.

— A ty, ilu strąciłeś Boszów?

— Dziewiętnastu! — odparł Robert z westchnieniem.

— Wspaniale! Wyjść zwycięsko z dziewiętnastu pojedynków powietrznych, to przecież musi być satysfakcją nielada!

— A mieć na sumieniu życie dziewiętnastu ludzi?

— Znacznie więcej mogło zginąć od każdej twojej bomby, kiedy z eskadry myśliwskiej przeniesiono cię do...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Uśmiechnij się!

ZŁUDZENIE



Pijak: — Ukochana, dlaczego jesteś tak zimna dziś dla mnie?

(„Guerin Meschino")

PRZYJACIÓŁKA

— Oto, jak wyglądałam przed dwudziestu laty — pokazuje pewna pani przyjaciółce portret matki z malutkim boho na ręku.

— Byłaś prześliczna — odpowiada przyjaciółka złośliwie. — Ale co to za małe dziecko masz na ręku?

WIOSNA IDZIE...

Na okręcie turystycznym. Kapitan do bosmana:

— A proszę pamiętać o wężu morskim. Żeby mi wszystko było w porządku, gdy zacznie się sezon!

(„Le Rire")

W CYRKU



— Jeżeli jeszcze raz będziesz mi gębą stroił takie miny, jak mówię do ciebie, to wyrzucę cię z cyrku na łeb na szyję.

(„Humorist" Londyn)

W TEATRZE

Małżeństwo wraca z teatru, z przedstawienia „Nory" Ibsena. Po drodze małżonka czyni uwagę:

— Też taki nudziarz, jak ty!

(„Le Rire")

ZNAK CZASU



— Litościwa osobo. Zbieram na bilet dla żony mojej na wystawę do Paryża.

(„Smith's Weekly")

CO TO JEST PLAJTA?

— Co to jest plajta? — zapytał stryja Jana mały Karol.

— To jest tak, jak gdybym włożył do kieszeni gotówkę, a moim wierzycielom pozostawił spodnie!

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

Baczność powiat Limanowa!
W niedzielę, dnia 2 maja br. odbędzie się poświęcenie *sztandaru Koła Ludowego w Skrzydlnej, pow. Limanowa,* na którą to uroczystość zaprasza Zarząd Koła wszystkich ludowców z okolicznych Kół ludowych ze sztandarami. Początek uroczystości o godzinie 9-ej rano. Zgromadzenie publiczne o godz. 12-ej na rynku. *Spodziewane przybycie ks. pułk. Panasia.*

Za Zarząd Koła:
Andrzej Koza, prezes.
Józef Widomski, sekretarz.

TERMIN ZJAZDU POWIATOWEGO S. L. W GORLICKIEM

W niedzielę, **dnia 18 kwietnia** br. odbędzie **się w Gorlicach zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego** w godzinach przedpołudniowych. **Wstęp tylko dla uprawnionych zgodnie ze statutem, za legitymacjami.**

BACZNOŚĆ LUDOWCY W ŻYWIECKIEM

Przypominamy, **że w dniu 18 kwietnia br.** o godzinie 10-tej rano odbędzie się **zjazd statutowy Stron. Ludowego z powiatu, w sali p. Tomiaka w Żywcu, Rynek.**

BACZNOŚĆ POWIAT KRAKOWSKI!

W niedzielę, **dnia 25 kwietnia** br. odbędzie się poświęcenie sztandaru ludowego w **Pleszowie,** na którą to uroczystość Zarząd Koła zaprasza wszystkich ludowców z powiatu, a Koła ludowe ze sztandarami. O godz. 9-tej zbiórka w ogrodzie **p. Cygana,** pochód na nabożeństwo do kościoła, zgromadzenie publiczne.

Zarząd Koła:
Jan Partyła Jan Gajoch Michał Cygan.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU LUDOWEGO W MIELECKIEM

Koło S. L. **w Zdziarcu, powiat Mielec święci swój sztandar w dniu 18 kwietnia br.,** na którą to uroczystość zaprasza wszystkie Koła ludowe z powiatu mieleckiego.

Zbiórka w dniu 18 kwietnia o godzinie 8,30 w zagrodzie p. Aleksandra Kokoszki w Zdziarcu.

Po poświęceniu sztandaru, zgromadzenie publiczne.

Zarząd Koła

TERMIN POŚWIĘCENIA SZTANDARU W WYSOKIEJ KOŁO JORDANOWA

Koło S. L. w Wysokiej koło Jordanowa urządza w niedzielę, dnia 18 kwietnia br. poświęcenie sztandaru ludowego. Zbiórka o godzinie 8 rano na roli Plutówka nr. d. 88.

Na uroczystość i zgromadzenie zapraszamy wszystkie Koła z byłego powiatu makowskiego.

Za Zarząd Koła:
Ferek Stanisław — prezes.

POW. KALISZ. Zwołuję zjazd statutowy S. L. **na dzień 25 kwietnia,** na godz. 10 rano do sali T. R-a, przy ul. Strzeleckiej **nr. 3 w Kaliszu.** Prawo głosu na zjeździe mają te Koła, które wykupią legitymacje na rok 1937, Karty delegackie można otrzymać w sekretariacie pow. lub w dniu zjazdu na sali.

Prezes Zarządu pow. — H. Rychter.

POW. OPOCZNO: Dnia 2 maja odbędzie się jednodniowy **kurs społeczno-polityczny i gospodarczy we wsi Bukowiec, gm. Opoczno** u ob. Chmala Antoniego. Prosimy wszystkich ludowców, tak mężczyzn, jak i kobiety o liczne przybycie zwłaszcza z gmin: Opoczno, Kuniczki, Janków, Kszczonów i Drzewica. Legitymacje na rok bieżący już ostatni czas wykupywać. Będą do nabycia na kursie.

Prezes Zarządu powiatowego S. L. — Tomasik.

POW. CZĘSTOCHOWA. W dniu 2 maja o godz. 9 rano odbędzie się statutowy zjazd powiatowy S. L. w **sekretariacie pow. w Częstochowie, ul. II Aleja nr. 22.** Udział w zjeździe mają te tylko zarządy i delegaci Kół, które opłacą składkę członkowską na rok 1937. Legitymacje do nabycia w sekretariacie i na miejscu w dniu zjazdu.

Prezes Zarządu — T. ŻAK.

POW. PŁOCK. Dnia 25 kwietnia, o godz. 12 odbędzie się **w Płocku** statutowy zjazd powiatowy S. L., celem dokonania wyboru nowych władz powiatowych i zatwierdzenia planu pracy na rok 1937-38.

Zarząd powiatowy S. L. wPłocku.

POW. CZĘSTOCHOWA. W dniu 18 kwietnia o godz. 9 rano we wsi **Kiedrzyn,** gm. Grabówka odbędzie się **jednodniowy kurs społeczno-polityczny** dla członków Str. Ludow. Wstęp tylko za legitymacjami, które będzie można nabyć na miejscu. Ludowcy stawcie się licznie.

(—) Tomasz Żak — prezes pow.

POW. PIOTRKÓW. W niedzielę, dnia 18 kwietnia odbędzie się posiedzenie Zarządu pow. Str. Ludow. **w Zdzieszulicach** w świetlicy „wiciowej". Obecność wszystkich członków Zarządu obowiązkowa. Początek posiedzenia o godz. 10 rano.

(—) Józef Berenc — prezes.

POW. HRUBIESZÓW. W niedzielę, dnia 25 kwietnia odbędzie się w Hrubieszowie statutowy zjazd powiatowy S. L. Początek o godz. 12. **Zbiórka w sekretariacie powiatowym S. L. w Hrubieszowie przy ul. Kilińskiego 21, skąd delegaci** skierowani zostaną do lokalu zjazdu. Prezesom i zarządom Kół przypominam o konieczności uregulowania składek członkowskich w Kołach na rok 1937, gdyż w zjeździe będą **mogli wziąć udział z głosem decydującym delegaci tych tylko Kół,** które zaopatrzą się w przepisaną statutem ilość legitymacyj członkowskich.

(—) Lucjan Świdziński — prezes.

POW. RZESZÓW. Dnia 18 kwietnia odbędzie się w **Rzeszowie w sali Domu Ludowego im. Lisa-Kuli, ul. Kolejowa, o godz. 10 rano — walny zjazd powiatowy** z następującym porządkiem obrad: zagajenie, odczytanie protokółu, sprawozdanie z działalności Zarządu i komisji rewizyjnej, dyskusja, wybory władz powiatowych, wolne wnioski. W zjeździe mają prawo wziąć udział osoby wymienione w art. VII statutu Str. Ludow.

Zarząd powiatowy S. L. **na** pow. rzeszowski zwraca uwagę wszystkich członków S. L. w powiecie, **że od pewnego czasu kręci się w niektórych częściach powiatu, niejaki Antoni Kajzer z Zabratówki,** podając się za członka stronnictwa. **Ostrzegamy** wszystkich członków S. L. przed działalnością tego pana, gdyż nie ma ona nic wspólnego ze Stronnictwem Ludowym.

(—) Mgr. Br. Kloc — prezes pow.
(—) Kubicki J. — sekretarz.

Wieczór literacki

POW. KRASNYSTAW. W dniu 25 kwietnia o godz. 16-tej w Krasnymstawie odbędzie się „Wieczór literacki" przy udziale pisarzy i poetów chłopskich: Jana Wiktora, Stanisława Młodożeńca, Wojciecha Skuzy, Wincentego Burka, oraz Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici". Wstep na salę od 30 gr. do 1 zł. Dla członków Str. Ludow. i „Wici" 20 procent zniżki za okazaniem legitymacyj na rok 1937. Po wieczorze literackim — zabawa ludowa.

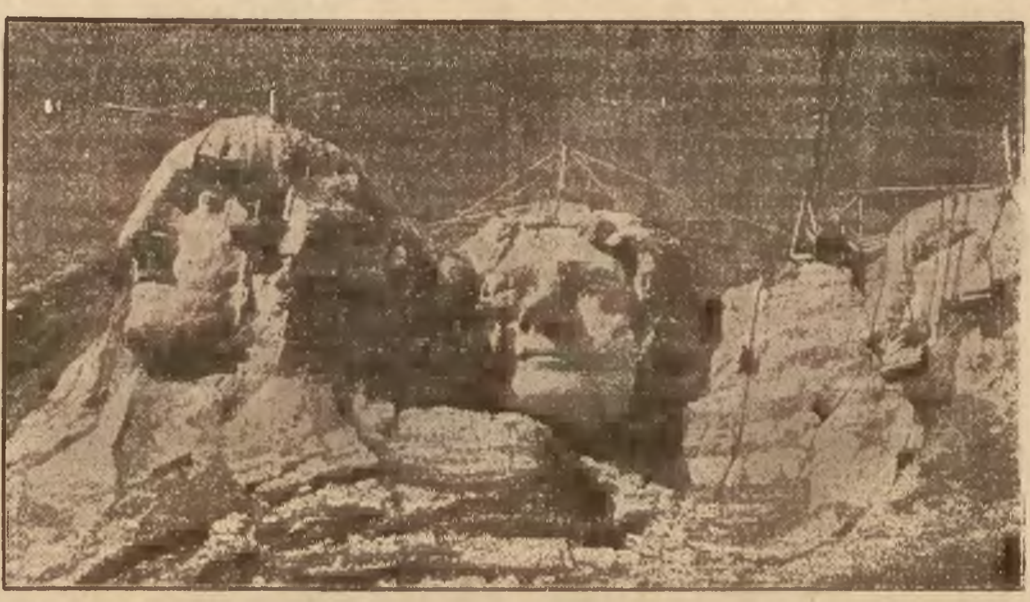
Zarząd powiatowy S. L. Krasnystaw

Do Kół Mł. Wiejsk. „Wici"

POW. TARNOBRZEG

W dniu **18 kwietnia 1937 r.** odbędzie się w **Wydrzej,** w domu p. **Kazaka, konferencja Zarz. Pow. Zw. Mł. Wiejskiej i zarządów wszystkich kół „wiciowych".** — Początek **o** godz. 10-tej. Zarządy kół w pełnym komplecie winny wziąć udział. — **Przypominamy, by — o ile możności — regulować składki na kursistów w Gaci i na Zarz. Pow. Zw. Mł. Wiejskiej.**

Za Zarząd
Korga Leon — prezes.



W północnej Dakocie (USA) już od 1927 r. rzeźbi się w jednej ze ścian górskich głowy trzech największych prezydentów Stanów Zjednoczonych: Waszyngtona, Lincolna i Jeffersona. Prace rzeźbiarskie są już na ukończeniu.

POLITYKA J. JEDRZEJEWICZA

na rozprawie w Najwyższym Trybunale Administracyjnym

Przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym toczyła się sensacyjna **rozprawa o przeniesienie w stan nieczynny profesora prawa międzynarodowego uniwersytetu warszawskiego, dr. Zygmunta Cybichowskiego.** Prof. Cybichowski zaskarżył zarządzenie ministra W. R. i O. P. przenoszącego go w stan nieczynny i za pośrednictwem adw. Jerzego Czerwińskiego domagał się uchylenia zarządzenia przez N. T. A.

Sprawa przedstawia się niezwykle interesująco i rzuca charakterystyczne światło na stosunki, panujące w szkolnictwie wyższym.

Podczas nieobecności prof. Cybichowskiego w Polsce w marcu 1933 r., ukazało się **rozporządzenie o zwinięciu dwu katedr na wydziale prawa uniwersytetu warszawskiego, które piastował prof. Cybichowski. Zarządzenie to przeniosło profesora automatycznie w stan nieczynny.**

Pełnomocnik prof. Cybichowskiego, adw. Czerwiński w przemówieniu poddał **krytyce politykę oświatową b. ministra Janusza Jędrzejewicza, który zniósł pięćdziesiąt kilka katedr na wyższych uczelniach.**

Następnie obrońca oświadczył, iż ustawa wyraźnie określa warunki przeniesienia profesora w stan nieczynny. Może ono nastąpić tylko w dwu wypadkach: **w razie zmiany organizacyjnej ustroju studiów, bądź wskutek tego, że w wyniku tej zmiany profesor utracił możność wykładania. W konkretnym wypadku żaden z tych warunków nie istniał.**

W chwili przenoszenia prof. Cybichowskiego w stan nieczynny był on zawieszony, jako profesor na uczelni. Na dwa dni przed rozprawą w Trybunale Administracyjnym, prof. Cybichowski otrzymał zawiadomienie od władz administracyjnych, że w dniu 7 kwietnia ub. r. zawieszenie profesora zniesiono. Po dokładnym zbadaniu okazało się, że pismo to ulegało kilkakrotnym poprawkom i niektóre daty były wycierane gumą. Wskazuje to na to, że decyzja w sprawie profesora nie zapadła w tym czasie, jaki podaje pismo.

Na zakończenie rozprawy zabrał głos naczelnik wydziału prawnego ministerstwa oświaty p. Kwiatkowski, który domagał się zatwierdzenia decyzji. Prosił on o zarządzenie **tajności rozpraw,** gdyż chciał omówić akta sprawy dyscyplinarnej. Wniosek ten trybunał odalił. Wyrok ogłoszony będzie 20 maja.

Po zawieszeniu Bratniej Pomocy

Politechniki w Warszawie

W związku z sytuacją, jaka wytworzyła się na terenie Politechniki warszawskiej, zarząd Bratniej Pomocy wysłał do rektora Politechniki pismo, w którym oświadcza m. in.

Zarząd Towarzystwa kategorycznie protestuje przeciwko zawieszeniu Towarzystwa, jako bezpodstawnemu i godzącemu w dobro ogółu młodzieży. Stanowisko polityczne zarządu, wyrażające się w zdecydowanej podstawie narodowej antykomunistycznej i antyżydowskiej, nie może być kwestionowane przez władze państwowe, jeśli zaś chodzi o wspomniane rozporządzenie wewnętrzne rozgrywki polityczne, to miały one jedynie miejsce w okresie przedwyborczym, a zostały wprowadzone i usankcjonowane przez nową ordynację wyborczą, której nieżyciowość i szkodliwość niejednokrotnie wykazywaliśmy. Zarząd Towarzystwa domaga się cofnięcia rozporządzenia ministerstwa i stwierdza, że jedynie w normalnych warunkach i przy pełnych uprawnieniach może pracować owocnie dla dobra kolegów.

Gospodarka w czerwonym raju

Korzystając ze względnej swobody krytykowania nieporządków w gospodarce sowieckiej, prasa rosyjska zamieszcza stale skargi, oświetlające istotny stan rzeczy w „czerwonym raju".

„Za Industrializącju" stwierdza, że przemysł ciężki nie wykonał planu produkcji za pierwszy kwartał. Dziennik nie podaje żadnych cyfr, zaznacza tylko, że niewykonanie planu jest rezultatem słabego kierownictwa gospodarczego, oraz **„dezorientacji kadr gospodarczych wobec** trudności, jakie powstały w związku z likwidacją rezultatów szkodnictwa".

Sowiecka prasa hitlerowska podaje, że roboty rozpoczęły się już w 41 rejonach białoruskich. Już w pierwszych dniach ujawniły się poważne braki. Nie wszędzie wywieziono nawóz na pola, nie wszędzie zakończono remont narzędzi rolniczych, a wiele kołchozów nie **przygotowało nasion.** Dziesiątki ton nawozu sztucznego leżą bezużytecznie, a kołchozy nie wywożą ich na pola. Szczególnie dotkliwie daje się odczuwać brak paszy; jest ona systematycznie rozkradana.

Z Kisłowodzka donoszą. że dyrekcja tamtejszych zakładów zbożowych nie troszczy się zupełnie o „stachanowców" i robotników. W barakach robotniczych panują brudy, brak jest stołków, nie ma wody do picia, bielizna pościelowa jest nieprana od 5 miesięcy. Baraki nie są ani opalane, ani oświetlane. Poza tym brak dozoru sprawia, że robotnicy są ciągle okradani.

Wychodząca w Irkucku „Wostoczno-Sybirskaja Prawda" donosi, że w roku ubiegłym plan nawigacji na rzekach Syberii wschodniej nie został wykonany, a poza tym wydarzyły się 82 katastrofy, powodując szkód na sumę ogólną 412.000 rubli, tak, iż **transport wodny okazał się od 10 do 12 razy droższy od kolejowego.**

Z żałobnej karty

Ś. p. Jan Wójcik

W dniu 30. III. 1937 r. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku śp. **Jana Wójcika w Siemiechowie, niestrudzonego pioniera ruchu ludowego, który od zarania swego życia pracował dla idei ludowej.** W nieutulonym żalu żegnamy Cię Druchu Kochany, śpij spokojnie, niechaj Ci ta ziemia, którąś tak ukochał lekką będzie!

Cześć Twej pamięci!

Koło Ludowe w Siemiechowie pow. Tarnów.

Odpowiedzi Redakcji

P. T. Zarząd Pow. S. L. w Gnieźnie. — Sprawa „Piasta" załatwiona. W sprawie nabywania sztandarów można zwrócić się do firmy Kopaczyński w Krakowie, (ogłoszenie w „Piaście"). Poda wzory i cenę.

W. P. Jan Krzysztofek, pow. Myślenice. — W sprawie niedoręczania „Piasta" trzeba zrobić reklamację. Sprawa kłopotu z księdzem nie jest jasna, dlatego korespondencji nie zamieścimy. O ile Pan zrobił umowę na piśmie, mógłby Pan zaskarżyć kupca o niedotrzymanie umowy. Ponieważ to sprawa niewielka, może lepiej dać spokój. Nie wiemy zresztą dokładnie, jakie były warunki umowy. bo Pan tego nam nie podał. **Trzeba się poradzić adwokata na miejscu.**

Ceny giełdowe zboża

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie notowano w piątek 9 kwietnia br. następujące ceny:

ZBOŻA

Pszenica 80 proc. ziarn. szklist.	31.75—32.00
Pszenica dworska czerw. stand.	31.25—31.50
Pszenica dworska biała stand.	31.00—31.25
Pszenica dworska stand.	30.25—30.50
Żyto dworskie stand.	25.50—25.75
Żyto targowe	25.25—25.50
Owies dworski stand. niezadeszcz.	25.00—25.50
Owies dworski stand. lekko zadesz.	24.00—24.50
Owies targowy stand.	23.75—24.00
Jęczmień dworski stand.	25.00—26.00
Jęczmień targowy	24.25—24.50

ARTYKUŁY PASTEWNE

Makuchy lniane	27.50—28.00
Śrut rzepakowy ekstr. 35-36 proc.	17.25—18.25
Soja śrut około 44-45 proc.	26.50—27.50
Siano słodkie	6.00—7.00
Siano średnie	5.00—5.50
Siano kwaśne	4.00—4.50
Potraw	4.00—5.00
Koniczyna pstewna	8.00—9.00
Słoma długa	3.75—4.25
Ziemniaki stołowe	4.75—5.00
Otręby żytnie stand.	15.50—16.00
Otręby pszenne stand.	15.50—16.00

PRZETWORY MŁYNARSKIE

Mąka psz. gat. I wyciąg 0-20 proc.	49.00—50.00
Mąka psz. g. IA st. wym. 0-45 proc.	47.00—47.50
Mąka psz. g. IB st. wym. 0-55 proc.	45.50—46.00
Mąka psz. g. IC st. wym. 0-60 proc.	43.50—44.00
Mąka psz. g. ID st. wym. 0-65 proc.	41.50—42.00
Mąka psz. g. IID st. wym. 45-65%	37.75—38.25
Mąka psz. g. IIE st. wym. 55-60%	36.75—37.75
Mąka IIG st. wym. 60-65 proc.	35.50—36.00
Mąka IIIA st. wym. 60-65 proc.	30.50—31.50
Mąka IIIB st. wym. 70-75 proc.	27.00—28.00
Mąka pastewna	17.00—18.00
Mąka razowa 0-95 proc.	35.00—35.50

Mąka żytnia okręgu Krakowskiego

I gatunek st. wym. 0-65 proc.	38.50
Perłówka 0.0000	49.00—51.50
Pęcak fabryczny z workiem	35.00—36.00
Pęcak chłopski bez worka	32.00—32.50
Siekanka jęczm. fabr. z workiem	35.00—36.00
Siekanka jęcz. chołpska bez worka	33.00—33.50
Kasza jaglana fabryczna	40.00—42.00
Kasza jaglana chłopska	34.00—35.00
Kasz tatarczana cała	54.00—57.00
Kasza tatarczana łamana	52.00—55.00

Tendencja spokojna, podaż **dostateczna, dowozy lokalne średnie.**

Kronika Śląska

POLSKIE NAZWY DLA MIEJSCOWOŚCI ŚLĄSKICH. W „Monitorze Polskim“ z dnia 25 marca br. ogłoszono rozporządzenie ministra spraw wewnętrznyhc o ustaleniu nrzędowych nazw miast polskich. W myśl tego zarządzenia na terenie wojew. śląskiego woino pisać nazwy miast tylko w języku polskim. Za niestosowanie się do tego rozporządzenia przewidziane są kąry administracyjne.

PRZEGLĄD KONI I WOZÓW. Minister spraw wewnętrznych zarządził w czasie od 1 kwietnia do 1 maja br. na terenie całego państwa przegląd koni i wozów. Do przeglądu mają być doprowadzone konie, urodzone w roku 1933, oraz starsze, które do tej pory nie otrzymały dowodów tożsamości. Przegląd odbędzie się w miejscowościach, wyznaczonych przez poszczególnych dowódców D. O. K.

WYPADEK CZY SAMOBÓJSTWO. Dnia 7 kwietnia wieczorem znaleziono na torze kolejowym pomiędzy Chełmem a Bieruniem Nowym 60-letniego Marcina Skutnika z Bojszów, pow. pszczyńskiego. Jak stwierdzono na podstawie oględzin zwłok, Skutnik poniósł śmierć wskutek przejechania przez lokomotywę.

MYSŁOWICE. (TRAFIŁ DO SWOICH). Inspektor binr, p. Ludwik Ćmok, b. kierownik K.U.P.P. w Mysłowicach, wybitny działacz sanacyjny na G. Śląsku był jednym z pierwszych, którzy zgłosili akces do organizacji pułkownika Koca. Niewiadomo jednak, czy p. Ćmok zgłosił również do tego obozu wszystkie swoje nadnżycia, jakie popełnił na zajmowanym przez siebie stanowisko!

Powiat Cieszyn

ZGON. Dnia 2 kwietnia br. zmarł w szpitalu S.S. Elżbietanek w Cieszynie śp. Jerzy Heller z Brennej, student nniwersytetu w 27 roku życia.

PO ZGONIE ŚP. DR. MICHEJDY WŁADYSŁAWA

Dnia 2 kwietnia br. odbyło się w sali posiedzeń magistratn publiczne żałobne zebranie, na które przybyli wszyscy członkowie wydziału gminnego, delegacje nrzędników i organizacyj społecznych Cieszyna. Wiceburmistrz, p. Halfar, w przemówieniu żałobnym podniósł działalność i zasługi zmarłego burmistrza dla miasta Cieszyna.

Przemówienia wysłnchali obecni, stojąc. Pogrzeb zmarłego bnrmistrza odbył się w niedzielę, dnia 4 kwietnia z domu żałoby przy nl. Błogockiej 12 do kościoła ewangelickiego, gdzie podczas nabożeństwa mowę żałobną wygłosił snperindendent Oskar Michejda. Po nabożeństwie nformował się kilkutysięczny pochód obywateli z Cieszyna i okolicy, oraz obywateli Polaków z Czechosłowacji, który podążył na cmentarz Centralny.

Przed złożeniem zwłok w grobach zasłnżonych, przemówienia pożegnalne wygłosili pp.: ks. prof. Sikora, wiceburmistrz Halfar imieniem miasta Cieszyna, p. Szuścik imieniem polskiego klubn radzieckiego, inż. Feitzinger imieniem ludności niemieckiej, dr. Miksiewicz imieniem Naczelnej Izby Adwokackiej, dr. Stach imieniem palestry śląskiej i dr. Sandhaus imieniem koła adwokatów w Cieszynie.

BRENNA (PODWYŻSZENIE KARY). Zabójcy śp. Alojzego i Jana Małyszów mieli w dnin 2 bm. rozprawę apelacyjną w Sądzie Apelacyjnym w Katowicach na skutek odwołania, wniesionego przez obronę i proknratora. Sąd Apelacyjny zatwierdził w stosunku do dwóch oskarżonych, Sikory i Polaczka wyrok Sądu Okr. w Cieszynie, skaznjący pierwszego na 5 lat więzienia, a drugiego na 2 lata z zawieszeniem wykonania kary. Natomiast dwom oskarżonym podwyższono karę, mianowicie Fr. Madusiokowi z 3 na 4 lata więzienia, zaś Józefowi Madusiokowi z 2 lat (z zawieszeniem) na 3 lata (bez zawieszenia).

USTROŃ (ZGON ZASŁUŻONEGO KAPŁANA). W niedzielę, dnia 4 kwietnia br. zmarł po dłngiej chorobie, opatrzony Św. Sakramentami, w 70 rożu życia, śp. ks. radca Józef Łomzik, em. proboszcz i wicedziekan grodziecki.

ISTEBNA (ZGROMADZENIE S. L.). Dnia 25 bm. odbędzie się zebranie członków i sympatyków S. L. w Istebnej. Godzina oraz lokal podane zostaną na miejscu.

BRZEZÓWKA (ZGON). Dnia 27 marca br. odbył się tutaj pogrzeb śp. Józefa Zagóry, rolnika, który zmarł w 80 roku życia. Zmarły był jednym z najstarszych i największych gospodarzy naszej gminy. Obywatele tutejszej wioski darzyli śp. Zagórę wielkim szacunkiem dla jego zawsze skromnego, cichego i zgodnego życia.

OCHABY-PRUCHNA (ZNIESIENIE KONTUMACJI). Wścieklizna na pograniczu Ochab i Pruchnej uznana została za wygasłą z dniem 31 marca 1937 r. Zarządzenie starostwa w Cieszynie o kontumacji zostało zniesione.

CIESZYN. Wybór burmistrza miasta. W piątek, dnia 16 kwietnia 1937 r. o godzinie 17-tej odbędzie się w sali posiedzeń w Ratuszu, II. piętro, drzwi 9 jawne posiedzenie Wydziału gminnego, na którem dokonany zostanie wybór burmistrza miasta w mieście ś p. burmistrza dr. Władysława Michejdy.

BRENNA (WALNE ZEBRANIE KOŁA S. L.)

Dnia 1 marca br. odbyło się tutaj walne zebranie koła S. L. Zebranie zagaił ob. Branc, poczem sekretarz ob. Polich przeczytał protokół, zaś szczegółowe sprawozdanie z działalności zarządu miejscowego koła S. L. przedstawił ob. Branc. Następnie obywatel Branc w dłuższem przemówieniu nakreślił plan dalszej pracy i konsolidacji chłopów w S. L.

Drugi z kolei zabrał głos prezes koła S. L. z Wisły, obyw. Cieślar, który zapoznał zebranych z uchwałami ostatniego Kongresu S. L. Po obszernej dyskusji przystąpiono do wyboru Zarządu na rok 2937. Prezesem wybrano obyw. Pawła Branca.

Zniesienie kontumacji. W skutek wygaśnięcia wścieklizny w gminie Brennej, zarządzenie Starostwa w sprawie kontumacji psów zostało zniesione.

ZMIANA W ROZKŁADZIE JAZDY.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowej w Katowicach komunikuje: Z dniem 1 kwietnia br. zmienia się rozkład jazdy następujących pociągów pasażerskich:

Na linii Katowice—Dziedzice: Poc. nr. 214 odj. z Dziedzic o godz. 22.50, odjeżdżać będzie o godz. 22.51 z przejazdem przez stację Goczałkowice-Zdrój. Poc. nr. 1718 odjeżdżający z Dziedzic o godzinie 12.08, kursować będzie: Dziedzice odj. 12.02, Goczałkowice-Zdrój odj. 12.08. Pszczyna odj. 12.15, Kobiór odj. 12.36, Tychy przyjazd 12.40, odj. 12.42, Kostuchna odj. 12.53, Murcki odj. 13.00, Ochojec odj. 13.07, Katowice-Ligota przyj. 13.10, odj. 13.12 i dalej bez zmian. Poc. nr. 1720 (Dziedzice odj. 14.12) kursować będzie: Dziedzice odj. 14.07, Goczałkowice-Zdrój odj. 14.12, Pszczyna odj. 14.19, Piasek odj. 14.25, Kobiór odj. 14.34, Tychy przyj. 14.14, odj. 14.46 i dalej bez zmian.

Na linii Lubliniec — Tarnowskie Góry — Bytom: Poc. nr. 3531, (ubliniec odj. 17.03), kursować będzie: Lubliniec odj. 17.02, Rusinowice odj. 17.12, dalej bez zmian. Poc. nr. 3528 (Koszęcin odj. 17.20), kursować będzie: Koszęcin odj. 17.24, Rusinowice odj. 17.32, przyj. 17.41. Poc. nr. 3534 (Tarnowskie Góry odj. 22.39), kursować będzie: Tarnowskie Góry odj. 22.46, Miasteczko odj. 22.55, Kalety odj. 23.06, Koszęcin odj. 23.24, Rusinowice odj. 23.33, Lubliniec przyj. 23.42.

OGŁOSZENIE

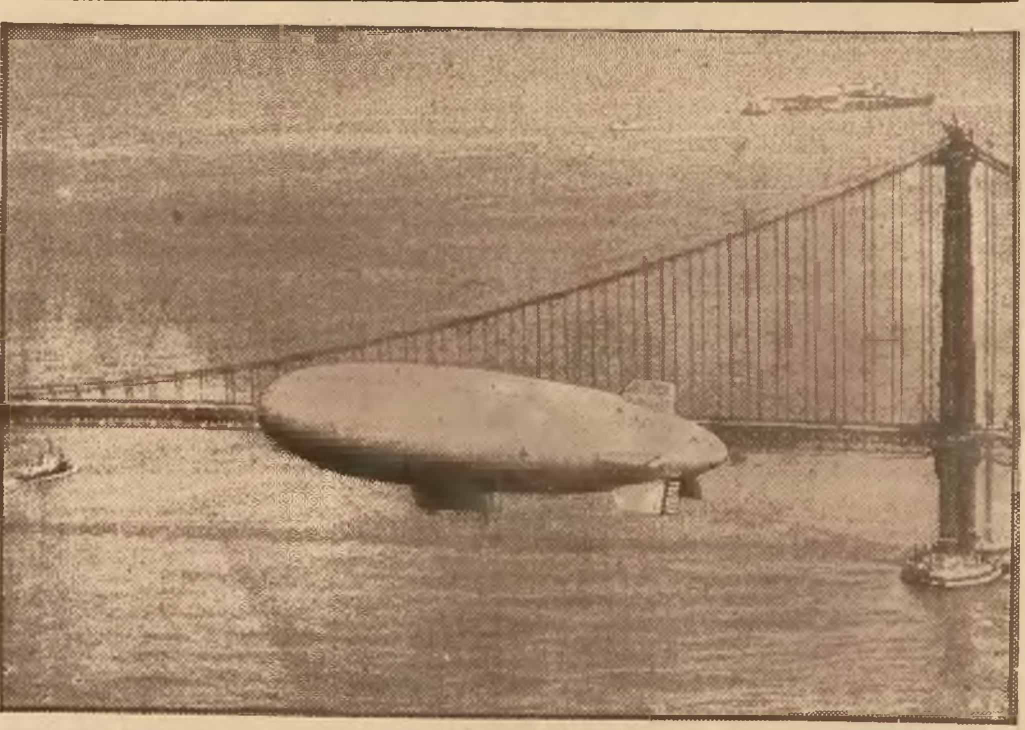
Na podstawie rozporządzenia Wojewody Śląskiego z dnia 6. II. 1936 r. w sprawie zabezpieczenia podaży i regulowania cen przedmiotów powszchnego użytku (Dz. U. Śl. Nr. 1 poz. 3) Starostwo cieszyńskie ustala następujące ceny maksymalne w detalu na niektóre przedmioty powszechnego użytku:

1 kg. mięsa: wołowego 1.40 zł., cielęcego 1.60 zł., wieprzowego 1.80 zł., słoniny świeżej 1.80 zł., słoniny wędzonej 2.20 zł., sadła 2 zł., smalcu 2.20 zł., łoju 1 do 1.40 zł., wędzony boczek 1.80 zł., kiełbasy zwykłej 1.60 zł.

Ceny powyższe obowiązują w całym powiecie cieszyńskim, począwszy od dnia 31 marca 1937 r.

Właściciele przedsiębiorstw sprzedaży zobowiązani są do uwidocznienia cen zarówno wewnątrz lokalu sklepowego, jak i na wystawie sklepowej, na miejscu widocznym i dostępnym dla nabywcy.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych — pociągnięci będą do odpowiedzialności karno-administracyjnej po myśli art. 4 i 5 rozporządzenia Prez. z dnia 31. VIII 1926 r. o zabezp. podaży przedm. powsz. użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91 poz. 527) oraz art. 64 rozp. Prez. z 22. III. 28 o postępowaniu karno - adm. (Dz. U. R. P. Nr. 38 poz. 365) —zaś za nieujawnienie cen karani będą po myśli art. 8 rozp. Prez. z 11. VII. 1932 r. o przep. wprow. k. k. i pr. o wykr. Dz. U. R. P. Nr. 60 poz. 573.



Amerykański sterowiec przelatuje pod giganty cznym mostem, wybudowanym nad zatoką San Francisko.

Jakich potraw się nie jada?

Odpowiedź bardzo prosta i łatwa... tylko niesmacznych! Kucharki i kucharze wysilają całą swą wiedzę i spryt, aby doprawić potrawy najumiejętniej.

Każdy, kto używa w swej kuchni przyprawy MAGGIego, posiądzie tę sztukę.

Zaledwie kilka kropel MAGGIego przyprawy wystarczy, aby wydatnie polepszyć smak i aromat wszelkiego rodzaju potraw.

Przed procesem Fleischerowej

Akt oskarżenia przeciwko osobom, zamieszanym w aferę Parylewiczowej ma być gotowy już w przyszłym tygodniu. Osoby, przeciwko którym toczyło się śledztwo, mają być podobne oskarżone o oszustwo, albo też o usiłowanie dokonania oszustwa. W sprawie Fleischerowej ma zapaść wkrótce decyzja w sprawie wypuszczenia jej na wolność.

Zajścia antyżydowskie w Żurawnie

„Warszawski Dziennik Narodowy“ donosi ze Lwowa, że podczas wtorkowego targu w **Żurawnie, koło Stryja, doszło do wystąpień antyżydowskich, w czasie których zdemolowano szereg straganów, wybito szyby w mieszkaniach żydowskich i poraniono pewną liczbę handlarzy żydów.**

Policja przeprowadziła liczne aresztowania.

Ogromne obroty Gdyni w marcu

Obroty towarowe portu gdyńskiego za miesiąc marzec br. przedstawiają się następująco: ogólny obrót zamorski łącznie z obrotem przybrzeżnym wyniósł **749.602,4 tony** (w lutym rb. 611.994.8 ton), z czego na obrót zamorski wypadło 742.080.5 ton. Z liczby tej na przywóz przypada 152.589.1 ton (w lutym 109.767.8), a na wywóz 589.491.4 tony (w lutym 499.536,7 ton). Obrót przybrzeżny łącznie z Wolnym Miastem Gdańskiem wyniósł 1.528 ton, a obrót z zapleczem drogą wodną 5.993.9.

Wielki pożar pod Krosnem

Onegdaj wybuchł pożar w gromadzie **Odrzykoń** pow. Krosno, który rozszerzając się szybko z powodu wichury **strawił 18 gospodarstw** oraz inwentarz żywy i martwy. Szkody b. znaczne. **W czasie pożaru 6 osób uległo ciężkiemu poparzeniu** i zostało przewiezionych do szpitala w Krosnie. Udział w akcji ratunkowej wzięło 15 straży pożarnych z powiatów krośnieńskiego i jasielskiego. W ciągu ostatnich 2 tygodni jest to już drugi z rzędu wielki pożar w Krośnieńskiem, po ostatnim pożarze w Miejscu Piastowym pod Iwoniczem. Na miejscu zorganizowano natychmiast komitet doraźnej pomocy pogorzelcom.

Zasądzenie dr. Szumskiego

Sąd Apelacyjny skazał dr. **Romualda Szumskiego, działacza socjalistycznego w Krakowie, na 5 miesięcy więzienia bez zawieszenia za wygłoszenie w czerwcu r. ub. przemówienia w Sanoku, w którym obraził Sejm i Senat R. P.**

Proces p. Moszkowicza

Rozprawa w sprawie Moszkowicza, właściciela „Adrii“, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Austrii w czasie okupacji austriackiej w Lublinie, zakończyła się onegdaj wieczorem pogodzeniem stron. Oskarżyciele cofnęli swojo zarzuty i wyrazili swoje **ubolewanie,** że mimowoli wyrządzili krzywdę p. Moszkowiczowi.